KWARTALNIK

STOWARZYSZENIA KANDYDATÓW NOTARYALNYCH

w Krakowie

i

Towarzystwa Galicyjskich Kandydatów Notaryalnych

WE LWOWIE.

ROK CZWARTY

ZESZYT PIERWSZY — STYCZEŃ 1892 r.

KRAKÓW.
NAKŁADEM STOWARZYSZENIA KANDYDATÓW NOTARYALNYCH.
Drukiem A. Koziańskiego w Krakowie.

SPIS RZECZY.

Kwartalnik wychodzi w pierwszych dniach stycznia kwietnia, lipca, października.

WARUNKI PRENUMERATY:

W Krakowie rocznie **1 złr.** w. a. — Zeszyt pojedyńczy **30 ct.**

Członkowie obu Towarzystw otrzymują Kwartalnik bezpłatnie.

Wszystkie korespondencye uprasza się adresować:

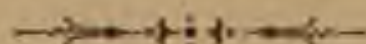
Dr. Tadeusz Starzewski, ul. Sławkowska l. 4.

Wszystkie przesyłki pieniężne zaś adresować należy:

Jan Glück, ul. Poselska l. 17.



OD REDAKCYI.



Wydając zeszyt niniejszy, mamy za sobą trzy lata żmudnej pracy. Czy i jakie przyniosła ona owoce, do czytelników sąd należy; my tylko zapewnić możemy, że w pracy naszej kierowaliśmy się jedynie i wyłącznie względami na dobro ogółu, że zadaniem i celem naszego wydawnictwa było wzajemne kształcenie, podniesienie zamiłowania do obranego zawodu, wytworzenie łączności i spójni duchowej pomiędzy ludźmi na jednej niwie pracującymi, ku pożytkowi tak instytucyi notaryatu, jak społeczeństwa, dla którego instytucya ta jest przeznaczona. Wierni temu założeniu i tym duchem przejęci rozpoczynamy czwarty rok wydawnictwa, a rozpoczynamy jak przed rokiem odwołaniem się do pomocy i poparcia naszych usiłowań ze strony ogółu Kolegów. Rok temu zapowiadaliśmy na tem miejscu podjęcie akcyi w sprawie pokątnego pisarstwa. Pomyślny rezultat tej pracy zbiorowej pozwala nam w tym kierunku iść dalej z tą pewnością, że Koledzy pomocy swej chętnie nam udzielą, że owszem coraz większy zastęp Kolegów w opracowaniu podjętych przez nas tematów zechce wziąć udział. Obecnie zamierzamy opracować kwestyą zwyczajów i pojęć prawnych naszej ludności, na podstawie spostrzeżeń dostarczonych nam przez Kolegów z różnych stron kraju przedstawić, jakie gdzie między ludem istnieją zwyczaje prawne, o ile one różnią się od obowiązujących przepisów prawnych, zbadać ich pochodzenie i uzasadnienie ekonomiczne. Odpowiednio ułożony kwestyonaryusz w tej sprawie roześlemy Kolegom prawdopodobnie jeszcze w styczniu b. r., a już dzisiaj polecamy sprawę tę uwadze i pamięci Kolegów.

SPRAWOZDANIE

z IV. Walnego Zgromadzenia członków Stowarzyszenia Kandydatów notaryalnych w Krakowie, odbytego w dniu 6. grudnia 1891. roku w sali hotelu „pod Różą“ przy ulicy Floryańskiej w Krakowie.

Obecni: Przewodniczący Dr. Tadeusz Starzewski; Koledzy: Dr. Kazimierz Bystrzonowski, Władysław Dolais, Henryk Fiedler, Jan Glazer, Jan Glück, Roman Gutowski, Władysław Haitlinger, Robert Han, Leopold Hetper, Franciszek Horak, Teofil Jankowski, Walery Krawczyński, Władysław Łukaszewicz, Janusz Mikiewicz, Stefan Pomiankowski, Władysław Szczepański, Ferdynand Turski, Leopold Wiśniowski, Dr. Władysław Zajączkowski, tudzież delegaci lwowskiego Towarzystwa kandydatów notaryalnych, koledzy: Antoni Schiller i Józef Górnicki.

Przewodniczący: Prezes Stowarzyszenia Dr. Tadeusz Starzewski; Sekretarz: Władysław Łukaszewicz.

Przewodniczący zagajając posiedzenie powitał serdecznymi słowy przybyłych członków Stowarzyszenia, jako też delegatów towarzystwa lwowskiego, oddał cześć pamięci zmarłych członków Stowarzyszenia, notaryusza Apolinarego Horwátha i kolegi Juliusza Jarosza, których pamięć zgromadzeni uczcili przez powstanie — i udzielił delegatom lwowskim za zgodą Walnego Zgromadzenia głosu doradczego, za co wiceprezes Towarzystwa lwowskiego kol. Antoni Schiller uprzejmie dziękując, podniósł doniosłość połączenia i wspólnej akcyi obu Towarzystw i zastrzegł sobie, po sprawozdaniu Wydziału krakowskiego przedstawić Zgromadzeniu główne sprawy, jakie zajmują obecnie lwowskie Towarzystwo i tegoż Wydział.

Na wniosek kol. Stefana Pomiankowskiego zaniechano odczytywania protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia (który był drukowany w Kwartalniku), poczem Przewodniczący Dr. Tadeusz Starzewski złożył sprawozdanie z całorocznych czynności ustępującego Wydziału. Sprawozdanie to opiewało jak następuje:

»Ubiegły rok w rozwoju naszego stowarzyszenia był dość pomyślnym. Najważniejszą jego zdobyczą to, że stowarzyszenie nasze zyskało na opinii, że opinia ta dobra się rozszerzyła

i że przez to zyskaliśmy jedną z najważniejszych podstaw do przeprowadzenia dalszych celów i zamysłów. Trzechletnia nasza działalność wykazała, że sprawy nasze traktujemy z rozwagą, że żądania nasze są uzasadnione i zgodne z celami całego stanu, tudzież że nie zamykamy się nigdy w ciasnem kółku naszego własnego chwilowego interesu. Uznanie dla nas i naszego działania objawiło się szczególniej na zjeździe austryackich notaryuszów, odbytym w miesiącu wrześniu w Krakowie. Z naczelnego miejsca usłyszeliśmy pochlebne dla nas słowa o potrzebie naszego stowarzyszenia i dodatnej jego działalności — a echa tych słów odbiły się we wszystkich prawie dziennikach krajowych. W zjeździe austryackich notaryuszów nie zabieraliśmy głosu z tego powodu, albowiem po porozumieniu się z Towarzystwem lwowskiem uznaliśmy za odpowiednie, aby w sprawie kandydatów notaryalnych zabrał głos jedynie tylko Prezes Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych wiedeńskich, kolega Richter, z którym pierwej porozumieliśmy się co do jego referatu. W każdym razie jednak ze zjazdu tego skorzystaliśmy bardzo wiele. Przedewszystkiem pozawiązywaliśmy stosunki z ludźmi gorąco sprawami naszego stanu się zajmującymi, tudzież ze stowarzyszeniem kandydatów wiedeńskich, a następnie nabraliśmy przekonania, że położenie kandydatów notaryalnych na zachodzie jest inne niż u nas, a więc zaczerpnęliśmy otuchy, że z czasem i u nas odmiana nastąpi.

Najwięcej uderzyła nas ta wspólna obok siebie praca około dobra naszego stanu notaryuszów i kandydatów notaryalnych — to zatarcie różnicy, że jeden ma posadę, a drugi ma ją dopiero dostać, a wysunięcie na pierwszy plan solidarności i współdziałania wszystkich poświęcających się jednemu zawodowi. Jak sądzimy, jest to przedwstęp i zapowiedź urzeczywistnienia tej koniecznej myśli, że dla dobra całego stanu jest nieodzownie potrzebnem, aby kandydaci notaryalni stanowili integralną część organizacyi i stanu notaryalnego, aby od samego początku czuli się członkami jednego wielkiego i poważnego zawodu, nie zaś pracując w tym zawodzie lat kilkanaście, stali po za tym zawodem i stosunek swój do niego zawdzięczali prywatnej umowie służbowej.

Wspominając o zjazdach, nie mogę zamilczeć o walnem zgromadzeniu kandydatów notaryalnych we Lwowie, w którem nasze stowarzyszenie wzięło udział przez delegatów. Wrażenie

odniesione z tego zjazdu było bardzo dodatnie i dla nas pochlebne. Koledzy lwowscy tyle okazali nam życzliwości i gościnności, że czujemy się w obowiązku na tem miejscu jeszcze raz im za to podziękować.

Przystępując do szczegółowego sprawozdania, przedewszystkiem nadmieniam, że liczba członków zwyczajnych naszego stowarzyszenia w ubiegłym roku wprawdzie się nie zmniejszyła, lecz i nie powiększyła i że liczba ta wynosi obecnie 48 członków. W ciągu roku wystąpiło 8 członków, a jeden członek został wyrokiem sądu honorowego ze stowarzyszenia wykluczonym. Za to liczba członków wspierających z każdym rokiem się zmniejsza, tak że obecnie mamy ich tylko 8. Według naszego zapatrywania, należenie do stowarzyszenia jest obowiązkiem każdego kandydata, albowiem tylko wtenczas, jeżeli będziemy w liczbę silni, w zapatrywaniach i dążeniach solidarni, możemy coś zdziałać, a przedewszystkiem przyzwyczaimy się do łączności, co dla przyszłości naszego stanu jest bardzo wielkiej doniosłości. Jeżeli obecnie możemy tylko powiedzieć, że liczba członków stowarzyszenia utrzymuje się ciągle w jednakowej wysokości, to przecież nie tracimy nadziei, że liczba ta z roku na rok będzie wzrastać i że kiedyś będziemy się mogli tem pochlubić, iż wszyscy kandydaci są połączeni węzłem jednego stowarzyszenia.

Z liczbą członków stoi w ścisłym związku kwestya funduszów naszego stowarzyszenia, bo czem więcej członków, tem kasa pełniejsza. A pieniędzy do każdej akcyi potrzeba tem bardziej, jeżeli działalność stowarzyszenia z każdym rokiem się powiększa. Jak poznacie ze sprawozdania kasowego, we wydatkach naszych staraliśmy się zaprowadzić możliwe oszczędności, koszta administracyi od minimum zredukować, a mimo tego wszystkiego wydatki wynoszą poważną cyfrę 555 zła. 39½ ct. Z tej sumy największa kwota bo 335 zła. 9½ ct. przypada na wydawnictwo »Kwartalnika«. Zdaje mi się jednak, że wydatek ten jest bardzo produktywnym, bo przez Kwartalnik utrzymujemy ze sobą łączność i dajemy poznać że jesteśmy i pracujemy. Jeżeli dochody nasze wystarczają na pokrycie bieżących wydatków, to już z wielką trudnością mogą służyć do zaspokojenia jednego bardzo ważnego celu naszego towarzystwa, to jest do udzielania pożyczek i zapomóg.

Nad tą kwestyą w ciągu roku kilka razy Wydział się zastanawiał, zawsze jednak trudno było dojść do pozytywnych

i praktycznych wniosków. Niewiem czy w jakim zawodzie jutro tak jest niepewne, jak dla nas. Miesiąc choroby — pozbawia nas zajęcia i chleba. Nagląca więc i piekąca jest sprawa obmyślenia jakichś dróg, aby członkom szczególniej w razie choroby zapewnić pomoc i wsparcie.

W tym roku udzieliliśmy dwie pożyczki w łącznej kwocie 55 zł. w. a.; jednemu koledze z wielką przykrością byliśmy zmuszeni odmówić pożyczki z braku funduszów.

W celu złagodzenia choć w części tego stanu rzeczy — przedstawionym Wam zostanie wniosek Wydziału w kwestyi przelania części funduszu żelaznego do funduszu bieżącego, który jedynie tylko na teraz w powyższym kierunku może złemu zaradzić.

Nie mogąc Kolegom pomódz pieniędzmi, tak jakbyśmy to chcieli, staraliśmy się im być pomocni w innym kierunku, a mianowicie w wyszukaniu posad. Działalność nasza bardzo się tutaj zwiększyła, bo gdy w przeszłym roku tylko 10 Kolegów za naszem pośrednictwem otrzymało miejsce, w tym roku 20 Kolegom daliśmy posady. Aby w tym względzie jeszcze lepsze osiągnąć rezultaty i każdemu życzeniu prędzej i lepiej zadosyć uczynić, potrzebnem jest, aby o ile to jest możebnem, wszyscy kandydaci tak lwowscy jak i krakowscy wzięli sobie za zasadę, poszukiwać miejsc tylko za pośrednictwem Stowarzyszeń, tudzież aby pp. Notaryusze potrzebujący pomocników w tym względzie tylko do nas się zwracali. Obopólna ztąd może wyniknąć korzyść. Płaca i inne warunki służbowe więcej się ujednostajnią, a pp. Notaryusze prędzej mogą uzyskać takich pomocników i z takimi kwalifikacyami, jakich potrzebują, albowiem Stowarzyszenia najlepiej znają swoich członków. Z praktyki wynieśliśmy to przekonanie, że w kwestyi obsadzania posad kandydatów koniecznem jest regularne porozumiewanie się obu Towarzystw, a szczególniej podawanie sobie co miesiąc przynajmniej wakujących posad i w tym też kierunku w tym roku przedsięweźmiemy stósowne rokowania.

Również i co do petycyi rozwinęliśmy w tym roku większą energię. Zaraz w styczniu wnieśliśmy do Wys. Ministerstwa Sprawiedliwości prośbę o systemizowanie drugiej posady w Białej, która przez utworzenie Sądu powiatowego w Oświęcimie została zniesioną. Na prośbę tę otrzymaliśmy odmowną odpowiedź z tych samych motywów, z jakich odmówiono

naszej prośbie w tej samej materyi przed laty 3-ma. Następnie prosiliśmy o systemizowanie posady Notaryusza w Zatorze. Prośba ta znalazła przychylny posłuch i spodziewamy się niebawem, że posada ta nie tylko zostanie systemizowaną lecz i równocześnie obsadzoną.

Również wnieśliśmy prośbę do Ministerstwa w sprawie Wadowic. Wiadomo Kolegom, że c. k. Izba notaryalna w Krakowie zaproponowała zwinięcie drugiej posady notaryusza w Wadowicach z powodu otworzenia c. k. Sądu powiatowego w Zatorze, do którego kilkanaście gmin z okręgu sądowego Wadowickiego przyłączonych zostało — opierając się na tem, że wskutek takiego uszczuplenia okręgu — drugi notaryusz nie będzie w stanie się utrzymać Stowarzyszenie nasze powodując się tym przykrym stanem rzeczy, iż tylu kandydatów z kilkunastoletnią praktyką czeka nadaremnie stanowiska, tudzież że posada drugiego notaryusza w Wadowicach, jakkolwiek nie będzie świetna, zawsze jednak na utrzymanie wystarczy, wniosło podanie do Ministerstwa z prośbą o obsadzenie tej drugiej posady notaryusza w Wadowicach i równocześnie wysłało delegacyą do władz wyższych w Wiedniu, aby tę naszą prośbę poparła.

Dotychczas nie mamy żadnej odpowiedzi, mamy jednak niepłonną nadzieję, że Wys. Ministerstwo powodowane względami słuszności do tej naszej prośby się przychyli.

Przypominacie sobie Koledzy, że od samego początku zawiązania się naszego Stowarzyszenia kwestya nadzoru nad praktyką kandydatów notaryalnych nie schodzi porządku dziennego. Rzeczywiście kwestya to bardzo ważna i piekąca, zwłaszcza iż w Galicyi zachodniej prawie 17% kandydatów należycie praktyki nie odbywa. Po wniesieniu w tej kwestyi podań do c. k. Izb notaryalnych i adwokackich, tudzież c. k. Sądu wyższego, wobec tego, iż sprawa ta jest o tyle trudną, iż zazwyczaj kandydaci tacy tytularni przenoszą się do Izb adwokackich, usuwają się z pod dozoru naszych Izb i że tylko przez jakieś rozporządzenie ministeryalne, nadające naszym Izbom prawo stałego dozoru nad kandydatami notaryalnymi, chociaż takowi odbywają czasową praktykę adwokacką — te nadużycia mogą być usunięte: wnieśliśmy w tym roku podanie do Wys. Ministerstwa z prośbą, aby w tę sprawę wglądnąć i stosowne zarządzenia wydać raczyło.

Co do spraw przez przeszłe Walne Zgromadzenie do załatwienia nam przekazanych, to nadmieniam co następuje:

Uchwaloną przez przeszłe walne Zgromadzenie petycyę do Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawie podniesienia stanowiska Kandydatów notaryalnych, obostrzenia warunków potrzebnych do rozpoczęcia praktyki, a następnie do uzyskania posady notaryalnej, pod względem której mieliśmy się porozumieć ze Stowarzyszeniem lwowskiem i na którą od tegoż Towarzystwa otrzymaliśmy z małymi wyjątkami zgodną odpowiedź we wrześniu b. r. — nie wnieśliśmy dlatego, albowiem takie same jak nasze wnioski uchwaliło na ostatniem zgromadzeniu Stowarzyszenie Austr. Notaryuszy i troskę o przeprowadzenie takowych wzięło na siebie. Wobec tego, gdy sprawa ta w takich rękach spoczywa, sądziliśmy, iż my już naszej petycyi wnosić nie potrzebujemy.

Co do wniosku kolegi Walerego Krawczyńskiego w sprawie wyjednania dla kandydatów notaryalnych prawa głosowania w miejscowości, gdzie urzędują, chociażby tamże nie byli przynależni, to na razie postanowiliśmy nic nie przedsiębrać i wyczekiwać jaki będzie rezultat starań Stowarzyszenia Austr. Notaryuszy w tej samej kwestyi odnośnie do Notaryuszów.

Co do wniosku byłego naszego przewodniczącego, a obecnie c. k. notaryusza w Żabnie, Dra Mycińskiego, aby Wydział baczną zwracał uwagę na sprawę zniesienia przymusu legalizacyjnego: to w tej sprawie nie mogąc bezpośrednio nic zrobić, staraliśmy się przez przedstawienie w Kwartalniku stosunków pokątnego pisarstwa w Galicyi wpłynąć na opinię, iż u nas zniesienie przymusu legalizacyjnego jest nie możliwem. Jak odnośny napisany przez kolegę Bystrzonowskiego artykuł został przyjęty, to najlepiej świadczy ta okoliczność, iż kilka pism fachowych go przedrukowało i że we wszystkich prawie dziennikach była o nim pochlebna wzmianka.

Obecnie kwestya ta stoi na dobrej drodze, albowiem w ostatnich czasach Wydział krajowy uchwalił przedstawić Sejmowi wniosek, iżby ze względu na stosunki w naszym kraju przymusu legalizacyjnego nie znosił.

Oto krótkie sprawozdanie z działalności Wydziału, które proszę abyście przyjęli do swej wiadomości i nam absolutorium udzielili.«

* * *

Powyższe sprawozdanie Dra Starzewskiego na wniosek kol. Roberta Hana zostało przez Walne zgromadzenie przyjęte do wiadomości bez dyskusyi z podziękowaniem dla Wydziału za należyte wywiązanie się z zadania — po czem zabrał głos Dr. Kazimierz Bystrzonowski, składając imieniem Redakcyi »Kwartalnika« następujące sprawozdanie:

»Z ostatnim październikowym zeszytem Kwartalnika ukończyliśmy trzeci rok wydawnictwa własnego czasopisma. W ciągu tego czasu Kwartalnik nasz już pod względem zewnętrznego wyglądu i rozmiarów swoich znacznie się rozwinął. Zaczęliśmy skromnym trzechkartkowym numerem, obecnie wydajemy pokaźne zeszyty o 4 arkuszach druku, a pismo nasze jest wspólnym organem obu Towarzystw galicyjskich. Tak samo z treścią i znaczeniem pisma. Nie da się zaprzeczyć, że od czasu zawiązania się naszego Towarzystwa i rozpoczęcia wydawnictwa, stosunki nasze, kandydatów notaryalnych, jeżeli nie pod względem materyalnym, to przynajmniej w kierunku moralnym zmieniły slę na lepsze, stan kandydatów notaryalnych zyskał na znaczeniu, a na porządku dziennym stoi kwestya unormowania naszego stanowiska w drodze ustawy i wcielenia kandydatów w organizacyą notaryatu. A jeżeli rzeczywiście jest znaczna zmiana na lepsze, to w znacznej i przeważnej mierze jest to zasługą Kwartalnika, który na wewnątrz jest najsilniejszą naszą spójnią i najlepszym pomiędzy nami łącznikiem, a na zewnątrz znów jest najlepszym wyrazem i świadectwem naszej pracy, naszych dążności i naszych usiłowań w obec szerszej publiczności a w szczególności w obec notaryuszów, najlepszym rzecznikiem naszej sprawy. Praca wydawnicza nie była lekka ani łatwa; przychodziło niejednokrotnie walczyć z trudnościami różnego rodzaju, z niechęcią i uprzedzeniami — obecnie jednak możemy sobie powiedzieć, że pismo nasze zyskało sobie już uznanie, tak u przeważnej większości notaryuszów, jak w prasie krajowej i wiedeńskiej *Zeitschrift für Notariat*, która niejednokrotnie czerpie z Kwartalnika informacye o stosunkach notaryatu w naszym kraju. Ale ze szczególnym naciskiem podnieść tu muszę ciepłe i serdeczne wyrazy uznania, z jakiemi zwrócił się do naszego Towarzystwa i redakcyi Kwartalnika Prezes austr. związku notaryuszów, czcigodny Prof. Dr. Madeyski, nadsełając nam swoje »Słowo od przyjaciela«, zamieszczone w zeszycie kwietniowym z roku bieżącego.

Ale jeżeli podnoszę pomyślny rozwój Kwartalnika, to z drugiej strony nie można się łudzić, jakoby Kwartalnik nasz odpowiedział już w zupełności i w każdym kierunku swemu zadaniu; jakobyśmy osiągnęli w zupełności cele podjętego wydawnictwa. Niejednokrotnie podnoszono ze strony Kolegów, że Kwartalnik winien uwzględniać więcej stronę praktyczną, obok artykułów literackich zamieszczać więcej artykułów dotyczących naszej praktyki zawodowej, otwierać swe łamy dla dyskusyi zawodowej, a tym sposobem być pośrednikiem wzajemnej wymiany myśli. Zapatrywania te redakcya podziela w zupełności, ale przeprowadzenie tej zasady nie od nas wyłącznie zależy. Aby Kwartalnik mógł i w tym kierunku spełnić swoje zadanie, aby mógł stać się rzeczywiście zbiornikiem myśli ogółu kandydatów notaryalnych, wspólną zbiorową pracą — na to potrzeba silniejszego niż dotychczas współpracownictwa ze strony ogółu Kolegów. Już w zeszłorocznem mojem sprawozdaniu zaznaczyłem, że praca wydawnicza ogranicza się do szczupłej garstki członków komisyi redakcyjnej, która z poza swego grona żadnej niemal nie doznaje pomocy. Stosunki te w roku ubiegłym nie o wiele zmieniły się na lepsze. Współudział w wydawnictwie ze strony ogółu Kolegów był dotąd stanowczo za mały — a odnosi się to zarówno do członków obu Towarzystw.

Redakcya ze swej strony rąk nie opuszcza i nie zaniedbuje niczego, coby mogło podnieść współudział Kolegów w zbiorowej pracy i pobudzić do współdziałania. W szczególności w roku ubiegłym podjęliśmy myśl zbiorowego opracowywania pewnych doniosłych aktualnych kwestyi z życia prawnego i społecznego naszej ludności. Obrawszy tego rodzaju temat, rozsełać będziemy do wszystkich Kolegów odpowiednie kwestyonaryusze z pytaniami, zmierzającymi do należytego zbadania i wyświecenia danej sprawy. Zadanie Kolegów w ten sposób niezmiernie ułatwione; aby dać odpowiedź na nadesłany kwestyonaryusz, trzeba już tylko trochę dobrej woli i poświęcenia trochę czasu — a dla redakcyi nadesłane w większej liczbie sprawozdania tworzą już poważny materyał, na podstawie którego można wcale nieźle dotyczącą kwestyą opracować.

W roku ubiegłym zrobiliśmy początek, obierając za temat tak bardzo żywotną kwestyą pokątnego pisarstwa. Każdy początek trudny — nie zdziwiło nas też, że na rozesłanych

blisko 300 odezw otrzymaliśmy zaledwie kilkadziesiąt odpowiedzi. Jakość nadesłanych sprawozdań zastąpiła ich ilość i dzięki tej okolicznosci mogliśmy w zeszycie lipcowym zamieścić wcale udatne, pochlebiamy sobie, opracowanie kwestyi pokątnego pisarstwa. Że wybór tematu był trafny i wzbudził interes, dowodem tego okoliczność, że artykuł nasz powtórzył za naszem czasopismem Kuryer lwowski; następnie zamieścił go w całej rozciągłości w dłuższym szeregu swoich fejletonów lwowski Prawnik, a ostatecznie zamieściła go w tłomaczeniu z pewnemi skróceniami wiedeńska *Zeitschrift für Notariat*

Czerpiąc otuchę z tego pierwszego występu, postanowiliśmy iść dalej w tym kierunku, bo w tak podjętej zbiorowej pracy znajdujemy to, do czego właśnie powinniśmy dążyć, to jest połączenie w działaniu i pracę na szerszem polu po za ciasnemi ramami ściśle zawodowej praktyki.

Przechodząc do spraw natury czysto administracyjnej zaznaczam naprzód, że liczba prenumeratorów naszego czasopisma w roku ubiegłym nie uległa zmianie, utrzymuje się ona koło cyfry 300. Dochód z prenumeraty Kwartalnika wyniósł w roku ubiegłym 134 zła. 77 ct, w porównaniu z poprzednim rokiem administracyjnym więcej o 49 zła. 14 ct.

Co do kosztów wydawnictwa, to takowe w miarę rozwoju czasopisma z każdym rokiem wzrastają. W pierwszym roku (1889) wynosiły one 142 zła. 70 ct.; w roku 1890 wzrosły na 265 zła. 73 ct.; w ostatnim roku administracyjnym wyniosły one 335 zła. 9½ ct. Koszta wydawnictwa w ubiegłym roku administracyjnym były w rzeczywistości nawet, znaczniejsze niż kwota co dopiero podana; jakkolwiek bowiem kwota ta obejmuje koszta druku 4-go zeszytu Kwartalnika z roku 1890, które dopiero w roku ubiegłym zostały zapłacone, to na odwrót nie obejmuje ona kosztów druku ostatniego zeszytu z roku 1891, tudzież nie całe koszta zeszytu 3-go, jak również nie obejmuje rachunku księgarskiego na kwotę 38 zła. 79 ct, które to pozycye przed zamknięciem rachunkowem nie zostały wyrównane i dopiero w roku następnym znajdą zaspokojenie. Koszta wydawnictwa są znaczne i stanowią największą pozycyą rozchodu, ale nie może to nikogo dziwić ani zastanawiać. Podobny stosunek zachodzi z wiedeńskiem czasopismem notaryalnem. Kwartalnik kosztuje, bo też jest najpotężniejszym środkiem naszej działalności, naszem najpierwszem zadaniem.»

Po otwarciu dyskusyi nad sprawozdaniem kol. Bystrzonowskiego zabrał głos kol. Antoni Schiller, wiceprezes Towarzystwa lwowskiego, wyrażając zupełne uznanie dla Redakcyi Kwartalnika, która jedynie usilną swą pracą zdołała osiągnąć pokaźne rezultaty i zapewnił zarazem, że Wydział Towarzystwa lwowskiego poczyni wszystko, co w jego mocy, celem zachęcenia swoich członków do współpracownictwa we wspólnym organie.

Po tem oklaskami przyjętem przemówieniu zostało sprawozdanie redakcyjne przez Walne Zgromadzenie bez dalszej dyskusyi z uznaniem przyjęte do wiadomości. —

Z kolei udzielił Przewodniczący głosu skarbnikowi Stowarzyszenia kol. Janowi Glückowi, który przed złożeniem sprawozdania zażądał, aby Walne Zgromadzenie ze względu, że członkowie komisyi rewizyjnej na zgromadzenie nie przybyli, zarządziło co uzna za stosowne, celem zbadania stanu ksiąg i rachunków kasowych tudzież zamknięć rachunkowych. Na wniosek kol. Łukaszewicza wydelegowało Walne Zgromadzenie kol. Władysława Szczepańskiego i Roberta Hana do przejrzenia i skontrolowania książek i rachunków kasowych, którzy po dokonaniu tej czynności orzekli, że książki i rachunki kasowe znajdują się w należytym porządku, co Zgromadzenie przyjęło do wiadomości.

Poczem kol. Jan Glück przedstawił następujące:

SPRAWOZDANIE KASOWE

za trzeci rok administracyjny 1890/1891.

A. Przychód.

1.	Wpisowe sześciu nowych członków zwycz. .	6 zła.	— ct.
2.	Wkładki członków zwyczajnych	306 »	— »
3.	Prenumerata »Kwartalnika«	134 »	77 »
4.	Wkładki członków wspierających . . .	74 »	65 »
5.	Datki nadzwyczajne	25 »	— »
6.	Procenta podniesione od sumy 270 zła. w. a. ulokowanej w Pow. Kasie Oszczędności		

w Krakowie na książeczkę wkładkową Nr. 7771.	6 »	57 »
7. Procent zapłacony od pożyczki 50 zła. w. a.	2 »	50 »
8. Zwrot pożyczki	30 »	— »
Razem . .	585 zła.	49 ct.

B. Rozchód.

1. Koszta administracyi, jako to: litografie, papier, porto i t. p.	21 zła	03 ct.
2. Koszta druku i broszurowania »Kwartalnika« tudzież honoraryum (w kwocie 15 zła.) wypłacone Drowi Janowi Honoryuszowi Błeszyńskiemu za przetłomaczenie referatu Dra Ottona Gesselbauera, zamieszczonego w czwartym zeszycie »Kwartalnika.« *)	259 »	12½ »
3. Koszta ekspedycyi »Kwartalnika« . . .	56 »	67 »
4. Koszta prenumeraty czasopism i zakupna książek	19 »	30 »
5. Ogłoszenia w dziennikach w sprawie obsady opróżnionych posad	16 »	37 »
6. Stemple do podań	3 »	90 »
7. Nagroda za pracę, umieszczoną w drugim zeszycie »Kwartalnika« na temat: W stuletnią rocznicę konstytucyi 3. Maja . .	25 »	— »
8. Pożyczki udzielone dwom Kolegom . . .	55 »	— »
9. Nadzwyczajne wydatki, jako to: koszta Walnego Zgromadzenia w r. 1890, tudzież koszta połączone z piątym zjazdem członków austr. Stow. notaryuszów (razem 54 zła.); wieniec na trumnę notaryusza ś. p. Horwátha i koszta podróży delegata na pogrzeb (razem 15 zł w. a.); wreszcie koszta podróży delegata do Wiednia, w sprawie posady notaryusza w Wadowicach (30 zł. w. a.) razem .	99 »	— »
Razem . . .	555 zła.	39½ ct.

*) Koszta druku czwartego, a w części i trzeciego zeszytu Kwartalnika przed zamknięciem rachunków nie zapłacone, pozycyą tą nie są objęte; natomiast obejmuje pozycya ta koszta druku 4-go zeszytu z roku 1890.

Porównując dochód	. . .	585 zła.	49 ct.
z rozchodem	. . .	555 »	39½ »
okaże się reszta	. . . . .	30 zła.	09½ ct.

Doliczając zaś do tej reszty	30 zła.	09½ ct.
a) gotówkę z lat poprzednich, ulokowaną na książeczkę wkładkową Powiat. Kasy Oszczędności w Krakowie Nr. 7771. wraz z procentem, aż po dzień 30. Listopada 1891 r. w kwocie	275 zła.	05 ct.
b) los miasta Krakowa zakupiony 10 Maja 1889 r. za	25 »	50 »
c) wypożyczoną kwotę wraz z procentem po dzień 30. Listopada 1891 r. . . .	107 »	22 »
d) zaległe wkładki członków zwyczajnych po dzień 30. Listopada 1891 r. .	299 »	70 »
okaże się **majątek Stowarzyszenia** w sumie	737 zł.	56½ ct.
Potrąciwszy z tego fundusz żelazny . .	270 »	33 »
pozostaje	467 zła.	23½ ct.

Nad przedłożonem sprawozdaniem kasowem wywiązała się ożywiona dyskusya w sprawie zaległych wkładek członków. Kolega Krawczyński postawił wniosek, aby ze względu na znaczne bardzo zaległości wystąpić energicznie przeciw dłużnikom, a mianowicie polecić Wydziałowi, aby członków z wkładkami zalegających wezwał o zapłatę takowych, pod zagrożeniem wykluczenia i ściągnięcia w drodze sądowej, a w razie niezapłacenia aby członków takich ze Stowarzyszenia w myśl statutu wykreślił, a zarazem o zapłacenie zaległych wkładek sądownie zaskarżył. W cągu dyskusyi wyłoniła się dalsza kwestya, czy o odpisaniu zalegających wkładek decydować ma Wydział, czy też Walne Zgromadzenie, która stosownie do zeszłorocznej uchwały Walnego Zgromadzenia rozstrzygniętą została na rzecz Wydziału. Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos koledzy: Gutowski, Glück, Haitlinger, Han, Dolais, Łukaszewicz (bardzo stanowczo przeciwko występowaniu w drodze sądowej) i Pomiankowski — wniosek kol. Krawczyńskiego upadł, a natomiast Walne Zgromadzenie uchwaliło wniosek kol. Pomian-

kowskiego tej treści: »Walne Zgromadzenie poleca Wydziałowi, aby kolegów zalegających z wkładkami wezwał jak najenergiczniej o wyrównanie zaległości w jak najkrótszym czasie, w razie zaś gdyby wezwanie to pozostało bez skutku, aby członków zalegających ze Stowarzyszenia wykreślił, a co do podjęcia dalszych kroków według swego uznania postąpił.«

Po uchwaleniu powyższego wniosku przedłożone sprawozdanie kasowe zostało na wniosek kol. Szczepańskiego i Hana (jako zastępujących komisyą rewizyjną) przyjęte do wiadomości, po czem kol. Glück przedstawił imieniem Wydziału następujący wniosek w sprawie zmiany przeznaczenia funduszu żelaznego:

»Statut Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych w Krakowie wymienia w §. 16. I. pomiędzy innymi funduszami Stowarzyszenia także kapitał żelazny, który w myśl §. 17 tegoż statutu powstaje z części dochodów ogólnych, na ten cel przez Walne Zgromadzenie corocznie z dołu za rok ubiegły przekazanej i ma być lokowany w papierach wartościowych, popularne bezpieczeństwo dających, lub na książeczkach Kasy Oszczędności m. Krakowa, zaś zarząd tego funduszu należy wyłącznie do Walnego Zgromadzenia.

Ponieważ dochód ogólny Stowarzyszenia stanowią w myśl §. 16. statutu:

a) wkładki członków zwyczajnych, nadzwyczajnych i wspierających,

b) odsetki pożyczek,

c) dochody nadzwyczajne, a nadto jeszcze

d) prenumerata »Kwartalnika«,— przeto wzrost funduszu żelaznego zależy od wzrostu powyższych źródeł dochodu, rozumie się o tyle, o ile wydatki Stowarzyszenia się nie wzmagają i tej właśnie ostatniej okoliczności zawdzięczać należy, że kapitał żelazny Stowarzyszenia w ciągu pierwszych dwóch lat admistracyjnych wzrósł do sumy 270 zła. 33 ct.

Gdy atoli, zwłaszcza w ostatnim roku obrotowym, przytoczone powyż fundusze, o ile takowe w ogóle istnieją, znacznie się zmniejszyły i żaden z nich odpowiedniego źródła dochodu nie stanowi, ponieważ wkładki członków zwyczajnych, to najgłówniejsze i zdawaćby się mogło, najpewniejsze źródło dochodu, mimo, iż o trzecią część zniżone zostały, bardzo nieregularnie do kasy Stowarzyszenia wpływają, a bardzo nawet wielu członków, którym przecież w pierwszej linii

dobro Stowarzyszenia na sercu leżeć powinno, mimo upomnień ze strony Wydziału od dłuższego już czasu i to nawet ze znacznemi stosunkowo kwotami zalega, tak że zaległości te w roku bieżącym, jak się ze sprawozdania kasowego okazuje, do pokaźnej sumy 299 zła. 70 ct. urosły; ponieważ dalej z wkładek członków nadzwyczajnych Stowarzyszenie żadnego dochodu nie ma, bo członków takich Stowarzyszenie dotąd nie ma i nie miało; gdy następnie wkładki członków wspierających także w ostatnim roku do sumy 74 zła. 65 ct. zmalały, podczas gdy z roku 1889 zła. 110 w. a., zaś z roku 1890 110 zła. 50 ct. wynosiły; gdy dalej datki nadzwyczajne niemniej bardzo skromny dochód stanowią, gdy procenta od pożyczek kilkudziesięciu guldenowych są bardzo nieznacznem źródłem dochodu i gdy nakoniec prenumerata »Kwartalnika« wobec stosunkowo znacznych kosztów wydawnictwa tego czasopisma, tudzież wobec okoliczności, że oprócz członków zwyczajnych i wspierających, którzy »Kwartalnik« bezpłatnie otrzymują, zresztą mało kto pismo to prenumeruje — nie przynosi również żadnego dochodu, lecz owszem wydawnictwo to zasilanem być musi z innych dochodów Stowarzyszenia: przeto w obec takiego stanu rzeczy nie tylko, że Stowarzyszenie celom swoim zwłaszcza w §. 2. lit. *c*. i w §. 3. lit. *e*. statutu wymienionym zadość uczynić nie może, ale nawet materyalny byt Stowarzyszenia jest zachwiany, dochody bowiem wyż poszczególnione wystarczają zaledwo i to nie zawsze na pokrycie najniezbędniejszych wydatków. Gdy zaś kapitał żelazny, wynoszący obecnie 270 zła. 33 ct., leży zupełnie martwo i oprócz procentu około 10 zła. rocznie, żadnej korzyści Stowarzyszeniu nie przynosi i gdy wobec dzisiejszych stosunków finansowych Stowarzyszenia nie można się bezwarunkowo spodziewać, aby kapitał ten mógł tak wzróść, aby procenta od niego przynosić mogły jakiś znaczniejszy dochód Stowarzyszeniu, któreby dochodem tym cele swoje z korzyścią dla członków popierać mogło; gdy nareszcie Stowarzyszenie kandydatów notaryalnych nie jest przedsiębiorstwem na zysk obliczonem i nie ma przeznaczenia zbierania kapitałów w tym celu, aby takowe martwo leżały i tylko do wykazywania jak największego majątku Stowarzyszenia służyły, lecz dochody swoje wyłącznie na osiągnięcie swoich celów obracać winno: przeto Wydział po dokładnem omówieniu sprawy przedstawia Walnemu Zgromadzeniu następujący wniosek: »Walne Zgro-

madzenie uchwala, aby wobec ciągłego zwiększania się zakresu działalności Stowarzyszenia i wzmagania się skutkiem tego wydatków z jednej strony, zaś wobec udowodnionego cyfrowo ciągłego zmniejszania się dochodów z drugiej strony, leżący martwo i nie przynoszący prawie żadnej korzyści fundusz żelazny, obecnie 270 zła. 33 ct. w. a. wynoszący, rozdzielony został w ten sposób, że 10% tej kwoty t. j. 27 zła. 3 ct. w. a. ma pozostać nadal w funduszu żelaznym, zaś 90% rzeczonej kwoty t j. 243 zła. 30 ct. w. a. przenosi się do funduszu bieżącego, z tem atoli wyraźnem zastrzeżeniem, że kwotę tę obrócić należy w pierwszej linii na udzielanie zapomóg, w drugiej zaś na udzielanie pożyczek po myśli §. 3. litera *e*. statutu.«

Wniosek powyższy został uchwalony bez dyskusyi, poczem kol. Dr. Władysław Zajączkowski przedłożył Zgromadzeniu dalszy wniosek Wydziału, zmierzający do tego, aby kandydatom notaryalnym wyjednać pewną reprezentacyą w izbach i kolegiach notaryalnych, tudzież aby stosunki służbowe między notaryuszami a kandydatami uległy prawnemu określeniu, a obsada miejsc kandydatów notaryalnych odbywała się nie jak dotąd w drodze prywatnej umowy służbowej, ale za pośrednictwem izb, jako organów przełożonych.

Przedstawiając wniosek ten przemówił kol. Zajączkowski jak następuje:

»Imieniem Wydziału przypadło mi w udziale przedstawić Wam Szanowni Koledzy, myśli i plany, których urzeczywistnienie odpowiada najżywotniejszym interesom naszego stanu, a których właśnie ze względu na ich doniosłość Wydział sam, bez Waszego przyzwolenia w życie wprowadzić się wachał.

Że obecne położenie kandydatów notaryalnych jest nie do pozazdroszczenia — nad tem chyba wiele słów tracić nie potrzeba.

Nie przewidział zapewne Prawodawca, iż praktyka czteroletnia, za normę do osiągnięcia samoistnej posady notaryalnej postawiona już po dwudziestu latach w czwórnasób się przedłuży — i coraz bardziej przedłużać będzie — boć inaczej nie pozostawiłby całego zastępu ludzi ukwalifikowanych i będących w latach, w których każdy członek społeczeństwa pełnych praw stanu używa, przez lat kilkanaście bez wszelkich przywilejów zawodu!

Że stan ten nadal trwać nie może, że brak wszelkich praw stanu przez cały szereg lat dojrzałych i najprodukty-

wniejszych wpływa wręcz demoralizująco na liczny zastęp kandydatów notaryalnych, w których ręku przyszłość tej tak ważnej instytucyi spoczywa — nie da się chyba zaprzeczyć.

Dlatego to Stowarzyszenie dolno-austryackich kandydatów notaryalnych postawiło przez usta wielce zasłużonego przewodniczącego swojego, Dra Juliusza Richtera, na prowincyonalnem zebraniu Związku austryackich notaryuszów odbytem w Salcburgu w dniu 15. sierpnia 1890 r. wniosek, zmierzający do polepszenia w tym kierunku naszej doli, a mianowicie do organizacyi stanu kandydatów notaryalnych opartej na zasadach, które tu według wniosku tego w dosłownem brzmieniu przytaczam:

«Kandydaci notaryalni jednego okręgu izbowego, w którym przynajmniej dziesięciu kandydatów odbywa praktykę, mają zorganizować się jako «zgromadzenie kandydatów notaryalnych». Do zakresu działania tego zgromadzenia należy:

a) Wybór przewodniczącego tudzież członków wydziału i ich zastępców w liczbie odpowiedniej ogólnej liczbie kandydatów notaryalnych danego okręgu;

b) Wybór odpowiedniej liczby delegatów i ich zastępców ze stanu kandydatów notaryalnych, którzy to delegaci uprawnieni są brać udział w zebraniach dotyczących kolegiów i izb notaryalnych z głosem doradczym;

c) Staranie o utrzymanie i podniesienie godności stanu i ducha łączności;

d) Popieranie usiłowań kolegiów notaryalnych i izb notaryalnych w kierunku podniesienia materyalnych interesów stanu; wreszcie

e) utrzymanie określonych prawnie stosunków służbowych między notaryuszami a kandydatami notaryalnymi.

Dotycząca izba notaryalna może na każde zgromadzenie kandydatów notaryalnych wydelegować tylu notaryuszów, ilu członków, wyłączając przewodniczącego, ma wydział kandydatów, a delegowani notaryusze mają na zgromadzeniach kandydatów głos doradczy.

O każdorazowem zwołaniu zgromadzenia kandydatów notaryalnych ma być równocześnie ze zwołaniem zgromadzenia uwiadomiona dotycząca izba notaryalna, tudzież prezydyum trybunału pierwszej instancyi znajdującego się w siedzibie tejże izby. Prezydyum tegoż trybunału może na zgromadzenie delegować swego komisarza. Zwołanie zgromadzenia należy we właściwy sposób ogłosić. 2

Wybór przewodniczącego podlega zatwierdzeniu dotyczącej izby notaryalnej.

Uprawnionym do głosowania jest każdy kandydat notaryalny, wpisany w wykazie dotyczącej izby notaryalnej. Jednakże do wszelkich wyżej wymienionych funkcyi, z pośród kandydatów uprawnionych do głosowania mogą być wybrani tylko tacy, którzy złożyli już z pomyślnym skutkiem jeden z trzech praktycznych egzaminów prawniczych i odbyli już przynajmniej dwuletnią praktykę notaryalną.

Dla powyż określonej ustawowej organizacyi kandydatów notaryalnych należy wypracować statut wzorowy, a statuty poszczególnych zgromadzeń kandydatów notaryalnych, na podstawie tegoż wzorowego statutu ułożone, mają być zatwierdzone przez prezydyum dotyczacego sądu krajowego wyższego».

Jak widzimy wniosek powyższy zmierza w drodze ustawodawczej do podniesienia i organizacyi stanu kandydatów notaryalnych. do dopuszczenia reprezentantów naszego stanu do udziału w obradach izb notaryalnych z głosem doradczym, słowem do zbliżenia kandydatów i ich interesów do izb notaryalnych. jako bezpośrednio przełożonego nad nami organu — a po tej drodze do zmiany dziś czysto prywatno-służbowego stosunku notaryusza do kandydata notaryalnego w stosunek, oparty na pewnych zasadach prawnych — więc bardziej odpowiadający godności naszego stanu.

Z wnioskiem tym solidaryzuje się Wydział nasz w zupełności, z tą chyba zmianą czysto formalną, iż projektowane «Zgromadzenie kandydatów notaryalnych» zastąpić może wobec Izb notaryalnych Krakowskiej i Tarnowskiej nasze Stowarzyszenie.

Wobec tego, że dolno-austryackie Stowarzyszenie kandydatów notaryalnych rozpoczęło już akcyą w kierunku przeprowadzenia powyższego wniosku na drodze właściwej i że zdaje nam się, iż zespolona w tym względzie akcya pewniejszą daje rękojmię pomyślnych rezultatów — proponuje Wydział:

»Walne Zgromadzenie poleca Wydziałowi przyszłemu, by wniosek postawiony przez Dra Juliusza Richtera na prowincyonalnem Zgromadzeniu w Salcburgu w dniu 15. sierpnia 1890 wziął pod rozwagę i w kierunku tego wniosku poczynił kroki, jakie za właściwe uzna». —

Sprawa przedstawiona przez kol. Zajączkowskiego została przekazaną do załatwienia Wydziałowi w myśl wniosku sprawozdawcy, który przez Zgromadzenie bez dyskusyi został przyjęty.

Gdy wobec tego przedłożenia Wydziału zostały załatwione, zabrał głos delegat i wiceprezes Towarzystwa lwowskiego kol: Antoni Schiller, aby podać do wiadomości Zgromadzenia sprawozdanie z działalności Towarzystwa galicyjskich kandydatów notaryalnych we Lwowie. Kol. Schiller zaznaczył w swojem przemówieniu, że Towarzystwo lwowskie i tegoż Wydział zajmują obecnie 3 główne sprawy. Naprzód stara się Towarzystwo o wyjednanie dla kandydatów notaryalnych czynnego i biernego prawa wyboru przy wyborach posłów do Rady Państwa. Dotycząca petycya zostanie niebawem wygotowana i wysłana za poprzedniem porozumieniem się z Towarzystwem krakowskiem, które kol. Schiller do współpodpisania, względnie wysłania oddzielnej podobnej petycyi wzywa. Dalszą kwestyą, którą obecnie zajmuje się Wydział lwowski, jest kwestya ubezpieczenia kandydatów notaryalnych w powiatowych kasach chorych na wypadek choroby. Sprawozdawca przedstawia przebieg tej sprawy we Lwowie, omawia w szczególności kwestyą deklaracyi, wystawianych po myśli §. 4. ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby, jakie wnieśli wszyscy notaryusze lwowscy i zaleca Towarzystwu krakowskiemu obranie podobnej drogi. Wreszcie zajmuje się Towarzystwo lwowskie kwestyą usunięcia wadliwości, polegającej na rozpisywaniu ponownych konkursów na posady opróżnione przez przeniesienie notaryusza w wypadku, gdy posada opróżniona znajduje się w okręgu innej izby, niż izba pierwotny konkurs rozpisująca.

Przemówienie kol. Schillera przyjęte zostało z żywem uznaniem przez zgromadzonych. W podjętej przez lwowskie towarzystwo sprawie wyjednania dla kandydatów czynnego i biernego prawa wyboru przy wyborach na posłów do Rady Państwa. tudzież w ostatniej z przedstawionych spraw, otrzymał Wydział dyrektywę przystąpienia do akcyi podjętej przez towarzystwo lwowskie i wspolnego zgodnego działania. Żywą dyskusyą wywołała sprawa ubezpieczenia kandydatów notaryalnych na wypadek choroby. Ze względu na odmienny przebieg tej sprawy tu w Krakowie, wystawianie deklaracyi po myśli §. 4 ustawy o ubezpieczeniu nie wydało się odpo-

wiednie. Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos koledzy Dr. Zajączkowski, Glazer, Dolais, Krawczyński i Schiller, przekazano sprawę tę do załatwienia Wydziałowi.

W dalszym ciągu przedstawił kol. Dr. Kazimierz Bystrzonowski memoryał nadesłany przez kol. Antoniego Bahra, kandydata notaryalnego w Radymnie. Jak wiadomo, Wydział w miesiącu październiku (r. 1891.) odniósł się do wszystkich członków zwyczajnych obu Towarzystw z wezwaniem, aby w razie niemożności przybycia na walne Zgromadzenie nadesłali Wydziałowi dotyczące swe spostrzeżenia i uwagi co do działalności dotychczasowej Stowarzyszenia i ewentualne wnioski, w jakich kierunkach działalność tę należałoby zdaniem ich rozwinąć i uzupełnić. Na podstawie nadesłanych odpowiedzi miał Wydział ułożyć odnośny memoryał i takowy Walnemu Zgromadzeniu przedłożyć. Na wezwanie to nadesłał obszerny referat kol. Antoni Bahr, który Wydział postanowił przedłożyć Walnemu Zgromadzeniu. Nad drugą z nadesłanych odpowiedzi postanowił Wydział przejść do porządku dziennego. Referat kol. Bahra opiewa jak następuje:

»I. Każdy z nas, pojedyńczo wzięty, słabym jest: połączenie w jednę solidarną całość daje nam siłę moralną, bo nas podnosi wobec społeczeństwa i wobec nas samych, bo nam dodaje znaczenia, bo każe już liczyć się z nami i poważnie traktować sprawy nasze. To też myśl założenia Stowarzyszenia kandydatów, przedtem luźnie tylko dążących do celów osobistych, materyalnych, była najszczęśliwszą, jaka dla wspólnego dobra naszego powzięta być mogła, słusznie zyskała uznanie najznakomitszych powag stanu notaryuszy i wszystkich dobrze myślących, a pomyślne tej myśli przeprowadzenie w skutkach działalności Stowarzyszenia lubo jeszcze młodego tak się korzystnie dla stanu naszego objawia, że wszelkiemi siłami i z całą gorliwością dążyć nam należy do tego, aby Stowarzyszenie jak najsilniejszem się stało.

Interesa całego stanu kandydatów w państwie są jedne i te same, a tem więcej wspólnem nam jest w obrębie naszego kraju to, co nas boli i co o bycie naszym stanowi: dlatego w imię zasady: »łączmy się, a silnymi będziemy« wnoszę:

1) Połączenie Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych w Krakowie z Towarzystwem galicyjskich kandydatów nota-

ryalnych we Lwowie w jednę całość. pod wspólną nazwą i jednym zarządem, bo jedne ich cele, jedne środki i jedna dola nam wspólna.

Nie sądzę, aby względy jakiekolwiek przemawiające za odrębnością silniejszymi były. niż potrzeba wytworzenia w stanie naszym jak najsilniejszej spójni.

2) Wzywanie najusilniejsze i wytrwałe wszystkich kolegów w kraju do przystąpienia do Stowarzyszenia w charakterze członków. Wszak już sama nazwa wskazuje na to, że wszyscy stanowimy jednę całość, a nie jakąś korporacyą wśród naszego stanu. Każdy z członków jest jednem ogniwem tego łańcucha, którym opasujemy dolę naszą, im on dłuższy, tem snadniej, tem silniej bronić będziemy praw naszych, zyskiwać teren i walczyć z przeciwnymi prądami.

3) Zawiązanie i utrzymanie stosunków ze Stowarzyszeniami kandydatów w innych krajach koronnych — już istniejącemi i mającemi się zawiązać — a to celem porozumiewania się, odbywania wspólnych narad, wzajemnego poparcia i wspólnego działania w sprawach, które ogół stanu naszego w państwie dotyczą. Łącznością taką nie nadwyrężymy solidarności naszego Stowarzyszenia, — owszem, poczujemy się w sile większej, a zyskamy wpływy i poparcie po za granicami kraju.

II. Potrzeba. abyśmy mieli możność w całej pełni osiągnięcia tego, co między innemi jest celem Stowarzyszenia, tj. łączności duchowej i podniesienia poziomu życia umysłowego.

Kwartalnik. z łona Stowarzyszenia wyszłe czasopismo. jest wyrazem tej potrzeby, jednak jeszcze nie takim, jakimby mógł być. Obecnie bowiem redagowanym on jest jako czasopismo fachowe dla kandydatów notar., a mógłby się stać czasopismem kandydatów, zbiornikiem myśli naszego ogółu i polem do dyskussyi fachowo-naukowych; dalej sposobność wzajemnego poznania, zbliżenia się osobistego i wymiany myśli osobiście winna być ułatwioną przez odpowiednie zmiany co do czasu i miejsca walnych zgromadzeń naszych — dlatego wnoszę:

1) Aby w Kwartalniku danem było miejsce dla działu dyskusyjnego i wszyscy koledzy członkowie byli wezwani do umieszczania poglądów swoich w sprawach naszej pracy i zawodu.

2) Aby walne zgromadzenia nasze odbywały się nie tylko w stolicach naszego kraju, ale także w innych miastach i to

w tym czasie roku, kiedy najłatwiej jest nam, pracującym w biurach, bez szkody dla agendy biurowej uwolnić się od obowiązków.

3) Aby z corocznych ogólnych dochodów Stowarzyszenia pewna część czy procent przeznaczonym był na utworzenie i utrzymanie biblioteki dzieł zawodu naszego dotyczących, z którejby członkowie Stowarzyszenia korzystać mogli.

III. Skoro Stowarzyszenie istnieje dla dobra swoich członków i czuwa nad ich interesami, niechaj ono w całej pełni zajmie się pośrednictwem w sprawie obsadzania opróżnionych posad kandydatów, choćby tylko celem wykluczenia wszelkich tego rodzaju anonsów w gazetach publicznych, które nam uchybiają, bo stawiają nas na równi z oficyalistami ekonomicznymi wszelkich kategoryi, kucharkami, bonami itd. — co wobec istniejącego Stowarzyszenia miejsca mieć nie powinno; dlatego wnoszę:

1. Stowarzyszenie w odpowiedniej drodze odwoła się do Świetnych Izb i Kolegiów notaryalnych w kraju, oraz do wszystkich kolegów członków, aby w braku bezpośredniego porozumienia się poszukujących, pracowników i posad wyłącznie za pośrednictwem Stowarzyszenia poszukiwano i przyjmowano.

2. Stowarzyszenie zarządzi ogłoszenia opróżnionych posad kandydatów, tudzież poszukujących posady w naszem własnem czasopismie »Kwartalniku«.

Scisłe przeprowadzenie tej wyłączności wpłynie dodatnio na przystąpienie do Stowarzyszenia wielu kolegów nie będących dotąd członkami i bez wszelkiej wątpliwości wpłynie korzystnie dla nas na podwyższenie warunków za pracę.

IV. Z uwagi na to, że wobec słusznego oporu przeciw wliczeniu kandydatów notaryalnych w liczbę robotników zabezpieczonych po myśli ust. z 30. kwietnia 1888. l. 33., nie mamy dotąd żadnego zabezpieczenia egzystencyi na wypadek choroby i z chwilą niemożności pełnienia obowiązków w takim wypadku ustaje cywilno-prawny obowiązek pracodawców wypłacania umówionego wynagrodzenia (czem nawet od chłopców sklepowych niżej stoimy); dalej wobec tego, że myśl o tej ujemnej stronie naszej egzystencyi, jak to widoczne z referatu Dra Giřiczka na zjeździe w Krakowie przedłożonego, już jest poruszoną, wnoszę:

Stowarzyszenie odniesie się we właściwej drodze do

Świetnych Izb i Kolegiów notaryalnych w kraju, celem przeprowadzenia postanowienia obowiązującego, że jak długo kasy chorych Stowarzyszenia w życie wprowadzone nie zostaną, co prawdopodobnie nie prędko nastąpi — pp. pracodawcy winni są kandydatom, w ich biurach pracującym, na wypadek choroby przez pewien odpowiedni przeciąg czasu wypłacać ich pensye — tudzież:

V. Gdy ani zapłata za pracę, ani praca nasza dotąd żadnemi granicami unormowane nie są:

Stowarzyszenie wyjedna u Izb i Kolegiów ustanowienie pewnego minimum wynagrodzenia i maximum pracy kandydatów, które granice przy zawarciu umowy prywatno-prawnej przestrzegane być mają. — Wreszcie

VI. Stowarzyszenie przedsięweźmie środki celem przeprowadzenia postanowień:

1) Aby Świetne Izby notaryalne przy opiniowaniu kandydatów na posady notaryuszy żądały od c. k. notary[illegible] szy, w których biurze kandydat pracował, poufnych a[illegible] miennych danych o pracy, zdolnościach i zachowan[illegible] kandydata i w opiniowaniu temi wskazówkami ściśle [illegible] kierowały, — względnie, aby Świetne Izby wezwały c. k. n[illegible] taryuszy do wydawania świadectw praktyki tylko z rzeczy[illegible] wiście sumienną i bezstronną oceną kandydata i na podstawie świadectw tych kandydujących kwalifikowały — a to dlatego, że dzisiaj różne Izby z różną surowością opinijują, przez co kwalifikacye nie mają tej wartości, jakąby mieć powinny i często przez porównanie kwalifikacyi kandydujących z różnych Izb kandydaci, rzeczywiście na uwzględnienie zasługujący, przedstawiają się ujemnie.

2. Aby Świetne Izby przeprowadziły ujednostajnienie praktyki co do pieczęci i nazwy urzędowej substytutów notaryalnych na tych posadach, gdzie notaryusz umarł lub urzędowanie na zawsze mu odjęte zostało, bo śmiesznem jest nawet używanie pieczęci takiego notaryusza — a więcej jeszcze niewłaściwą nazwa «zastępca c. k. notaryusza N. N.» którego już nie ma i nigdy nie będzie.

3. Aby przyjętem było za zasadę, że ile możności, wszyscy kandydaci egzaminowani mają otrzymać substytucye, nie zaś dwóch lub trzech, jak to bywa, po kilka razy z rzędu, ażeby każdemu daną była możność samodzielnego kierowania notaryatem.

4. Aby pp. c. k. notaryusze w razie urlopów, słabości zastępowali się, ile możności, kwalifikowanymi kandydatami, nie zaś Kolegami sąsiadami, bo na tem cierpi tak ludność potrzebująca notaryusza, jak i kandydaci.« —

Powyższy referat kol. Bahra, stosownie do wniosku sprawozdawcy, przekazało Zgromadzenie Wydziałowi do gruntownej rozwagi i zbadania, z poleceniem złożenia sprawozdania na najbliższem W lnem Zgromadzeniu, a ewentualnie podjęcia z własn wy dotyczących kroków, celem przeprowad ych w referacie kwestyi.

y wniosek Wydziału w sprawie mianowania Prof. Stanisława Madeyskiego pierwszym honorowym członkiem Stowarzyszenia, przyjęło Zgromadzenie wśród hucznych, przeciągłych oklasków.

Wreszcie załatwiono ostatni wniosek co do rocznej wkładki członków na następny rok administracyjny, która utrzymaną stała w dotychczasowej wysokości 8 zła., poczem przystą do wyborów.

rzewodniczącym Stowarzyszenia wybrany został jednonie wśród oklasków dotychczasowy przewodniczący Dr. Tausz Starzewski; zastępcą przewodniczącego Dr. Władysław Zajączkowski, a skarbnikiem kol. Jan Glück, obaj również jednogłośnie.

Do Wydziału wybrani zostali koledzy: Dr. Kazimierz Bystrzonowski, Władysław Dolais, Jan Glazer, Władysław Haitlinger, Władysław Łukaszewicz i Leopold Wiśniowski — a jako zastępcy: Franciszek Horak, Walery Krawczyński i Ferdynand Turski.

Kontrolującym rachunki wybrany został jednogłośnie kol. Roman Gutowski, a tegoż zastępcą kol. Teofil Jankowski. Członkami Sądu honorowego wreszc e wybrani zostali koledzy: Dr. Tadeusz Starzewski, Roman Gutowski, Stefan Pomiankowski, oraz jako zastępca kol. Robert Han.

Po dokonaniu wyborów przemówił ostatni kol. Józef Górnicki ze Lwowa, dziękując za przyjęcie i współudział w obradach i zapraszając obecnych do wzięcia udziału w IV. Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa galicyjskich kandydatów notaryalnych we Lwowie, jakie się ma odbyć w maju 1892 roku.

Na tem ukończyły się obrady, poczem w restauracyi hotelu »pod Różą« odbył się wspólny komers, pozostawiając po sobie miłe wśród uczestników wspomnienie. —

USTAWA A PRAKTYKA.

Niejasne niekiedy, albo niedokładne postanowienia ustaw i stąd rozmaita ich interpretacya wyradzają w praktyce urzędowania rozmaite w danych wypadkach postępowanie. Różnice te dotyczą zwykle rzeczy mniej ważnych — a takie wpływu wielkiego na tok i wynik urzędowania nie mają; ale są różnice i takie. nad któremi już ze względu na doniosłość w praktyce i znaczenie w ustawie zastanowić się godzi.

Praktyka sądowa i notaryalna jako taka od różnic tego rodzaju nie jest wolną, a że ujednostajnienie czynności we wszystkich gałęziach naszego zawodu byłoby rzeczą bardzo pożądaną. ośmielam się podnieść na tem, najwłaściwszem dla nas miejscu. kilka uwag. które takich mniej lub więcej ważnych różnic w praktyce dotyczą, z tą nadzieją, że kwestye te Szanownych Czytelników względnie Kolegów zainteresują i wywołają dyskusyą, do wyjaśnień i ujednostajnienia praktyki zmierzającą.

I. Kto ma być wezwany do oświadczenia się do spadku, gdy spadkodawca pozostawił testament?

Ustawa cywilna rozróżnia wyraźnie dziedziców testamentowych i dziedziców ustawniczych, a spadek bądź na podstawie testamentu, bądź sukcesyi ustawniczej jest przyznawanym; a gdy oświadczenie się do spadku niczem innem nie jest, jak wyrażeniem woli *stron uprawnionych*, czy i jak spadek przyjąć chcą — zatem sądzić należy, że do deklaracyi spadkowej winni być wezwani ci, którzy jako *uprawnieni* w postępowaniu spadkowem się okażą. Kto jest uprawnionym do żądania spadku, wyjaśnia niedwuznacznie §. 123 pat. niespor. z 9 sierpnia 1854 podając. że według ustawniczego porządku dziedziczenia — zatem w braku testamentu — uważanym jest za dziedzica ten, kto się okaże najbliższym krewnym, tam zaś, gdzie jest rozporządzenie ostatniej woli co do treści i formy wymogom ustawy odpowiadające — ten za prawego dziedzica uważanym będzie, kto dziedzicem w rozporządzeniu ustanowiony, dopóki inni lub bliżsi nie wniosą zarzutów, lub ważność testamentu nie stanie się sporną. Zdawałoby się więc, że jeżeli testament wymogom ustawy odpowiada, należy wzywać do deklaracyi spadkowej tylko dziedziców te-

stamentowych, a dziedziców ustawniczych t. j. tych, którzy w braku testamentu do dziedziczenia byliby powołani — uwiadamiać uchwałą sądową, aby mogli przeciw testamentowi wnosić zarzuty, względnie przeciw ważności jego spór wytoczyć i praw swoich bronić.

W wypadku wyż podanym praktyka jest dwojaka; niektóre sądy odbierają deklaracye spadkowe tylko od dziedziców testamentowych, inne jednak wzywają do oświadczenia się tak dziedziców testamentowych, jak i ustawniczych i te ostatnie na uzasadnienie tej praktyki powołują się na brzmienie 2. ustępu §. 126 pat. niespor., który mieści w sobie zdanie: »Jeżeli oświadczenie przyjęcia spadku dziedziców testamentowych lub ustawniczych zostają między sobą w sprzeczności« .... itd.

Opierając się na przepisach §. 533 kod. cyw. i §. 123 pat. niespor. jestem zdania, że w omówionym wypadku tylko od dziedziców testamentowych deklaracye odbierać należy i sądzę, że mylnem jest dla poparcia praktyki innej powoływać się na 2 ustęp §. 123 pat. niespor, który tłómaczyć należy: »Jeżeli oświadczenia przyjęcia spadku dziedziców testamentowych *między nimi samymi* są w sprzeczności, *albo* jeżeli oświadczenia przyjęcia spadku dziedziców ustawniczych *między nimi samymi* są w sprzeczności« ...... itd. z którego rozumienia widoczne, że pierwsze zdanie rzeczonego ustępu §. 123. odnosi się ściśle tylko do spadków pertraktowanych na podstawie testamentu — drugie zaś do spadków pertraktowanych na podstawie ustawniczego porządku dziedziczenia.

2. O intabulacyi dekretów dziedzictwa „z urzędu".

Dla utrzymania zgodności ksiąg gruntowych z faktycznym stanem posiadania i własności majątków nieruchomych, wydaną została ustawa z 23 maja 1883 l. 82 dz. p. p. która nakładając na dotyczące strony przymus intabulacyi pod zagrożeniem kar, ułatwiać ma sądom przewód spraw, a stronom w konsekwencyi umożliwia doraźne, a zatem tańsze załatwienie interesów prawnych.

Ustawa ta w §. 2 traktuje specyalnie o takiej intabulacyi z dekretów dziedzictwa, a zarazem uwalnia w §. 3 podania, protokóły, załączniki i napisy w sprawach takich intabulacyi wnoszone — o ile wpisy hipoteczne nie na prośbę

stron uskutecznione być mają — od stempli przy zwykłych intabulacyach wymaganych.

W zastósowaniu tego §. 2 sądy zgodnie w uchwałach spadkowych polecają stronom zgłoszenie dekretów dziedzictwa do intabulacyi, w terminie oznaczonym po prawomocności dekretu dziedzictwa mianowicie w 6 tygodni, pod zagrożeniem zwykle karą pieniężną — dalsze jednak postępowanie rozpada się na różne praktyki tak. jak gdyby pod tym względem dla pojedyńczych sądów różne wskazówki i przepisy wydano. I tak jedne sądy, trzymając się odnośnego ustępu §. 3 powyższej ustawy, nie żądają od strony żadnych stempli, ale żądają tylko do uskutecznienia wpisu oryginału dekretu z odpisem, tudzież z dotyczącem podaniem, lub bez tego ostatniego. załatwiając czynność ze stroną protokółem lub w drodze przypomnienia; inne sądy znów bez względu na powyższą ustawę tudzież wyraźne rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z 25. kwietnia 1884 l. 4407 żądają od stron doręczenia stempli, jakie do zwyczajnej intabulacyi potrzebne i to znów albo z podaniem albo bez tegoż.

Taka rozmaitość praktyki nie powinna chyba mieć miejsca — a już ogólna tendencya do ulg w sprawach tabularnych wskazuje na to, że stempli przy takich intabulacyach z urzędu pobierać nie należy.

3. O intabulacyi dekretów dziedzictwa wobec kodycylów t. z. chłopskich.

Według intencyi ustawy cywilnej w §§. 558, 655 i 706 wcale wyraźnie wypowiedzianej, jak i w całym dziale tej ustawy o testamentach i zapisach widocznej, wola spadkodawcy ile możności przy przyznawaniu spadku uwzględnioną być powinna. Skoro majątek składa się z gotówki, pretensyi i ruchomości — podział spadku między dziedziców i legataryuszy bez uchybienia rozporządzeniu ostatniej woli łatwym jest do przeprowadzenia; gorzej jest jednak — co u nas przy spadkach włościańskich powszechne — gdy spadkodawca kodycylem, na wsi na piśmie sporządzonym, albo ustnie wobec świadków zeznanym, leguje szczegółowe części swego majątku nieruchomego. bo kodycyle takie (gdyż rozporzędzenia ostatniej woli na wsi przez pokątników sporządzane prawie bez wyjątku są kodycylami) nigdy prawie nie mają wymo-

gów, ustawą hipoteczną do uzyskania wpisu hipotecznego przepisanych, a przedłożenie ich z dotyczącemi dekretami dziedzictwa, w których kodycyl uwzględnionym został, nie wystarcza jeszcze do intabulacyi według woli spadkowcy.

Wobec tego dziedzice i legataryusze — aby intabulacyą umożliwić — zmuszeni są zawierać osobne umowy do intabulacyi zdolne, albo prosić sądu o wydanie poświadczenia urzędowego po myśli §. 178 pat. niespor., poczem dopiero wpis hipoteczny uzyskać mogą.

Wpisy na podstawie wyżej podanych dokumentów możliwe są, chociaż kosztowne w razie, jeżeli strony są zgodne.

Inaczej rzecz się ma, gdy strony interesowane niezgodne, gdy dziedzice czując się pokrzywdzonymi w części spadkowej, wnoszą oświadczenia do spadku między sobą sprzeczne tj. jedne z uwzględnieniem, drugie bez uwzględnienia kodycylu.

W takim razie sądy rozmaicie dekrety przyznania spadku wydawać zwykły, bo albo czyniąc tylko wzmiankę o istnieniu kodycylu, przyznają spadek na podstawie sukcesyi prawnej, rozwiązanie zagadki co do uwzględnienia kodycylu i dalsze staranie o zrealizowanie spadku pozostawiając stronom — albo też przed wydaniem dekretu dziedzictwa odsyłają stronę oświadczającą się bez uwzględnienia kodycylu do drogi prawa i wyznaczają jej termin do wniesienia sporu o unieważnienie kodycylu, po którego bezskutecznym upływie dekret przyznania spadku z uwzględnieniem kodycylu wydają.

Obie te praktyki nie są odpowiednie, bo: pierwsza nie wyjaśnia wcale, czy wola spadkodawcy ma być uwzględnioną czy nie — co przecież wobec wyraźnej dążności ustawy cywilnej do zachowania w mocy woli spadkodawcy i wobec interesu stron, w dekrecie ptzyznania spadku miejsce mieć winno; — druga zaś robi prawo dziedziców koniecznych zależnem od tego, czy mają fundusze na koszta procesu, bo jeżeli ich nie mają, upadają z najsłuszniejszem prawem — ile że spory wytaczane pod manudukcyą sądową, z powodu przeciążenia sądów pracą, nader u nas są rzadkie.

Wprawdzie patent niesporny w §. 174 określając części składowe dekretu dziedzictwa, nic wspomina o kodycylach, ale jeżeli im ustawa cywilna ważność przyznaje, naturalną jest rzeczą, że w dekrecie winno być wyraźnie określone, czy uwzględnione być mają.

Ustawa z 23 maja 1883 l. 82 dzien. p. p. nakazuje po

przesłuchaniu strony, niedbającej o wpis hipoteczny z przyznania spadku, intabulacyą dekretu dziedzictwa w pewnym ściśle określonym terminie pod zagrożeniem kary pieniężnej uskuteczniać. W praktyce — wobec przeciążenia sądów pracą — trudnem jest bardzo tam gdzie jest kodycyl chłopski dotrzymać takiego terminu.

Sądy zmuszone są prowadzić ewidencyą uciążliwą takich nie załatwionych intabulacyi, strony po kilkakroć upominać, udzielać im zwłoki i kary nakładać itd. Uciążliwości takie w niektórych sądach wyrobiły praktykę – intabulowania praw z dekretu dziedzictwa na podstawie sukcesyi ustawniczej wydanego tak, jak gdyby żadnego kodycylu nie było. Czy praktyka taka jest słuszną? Sądzę że nie i każdy praktyczny prawnik przyzna, że ustawowa ważność kodycylów włościańskich dzisiaj wobec wymogów ustawy hipotecznej i ustawy z 23 maja 1883 l. 82 dz. p. p., jest nie na czasie, że sądom utrudnia pracę, a stronom zrealizowanie ich praw.

4. O łączeniu prośb hipotecznych z §. 86 ust. hip.

Do ustaw, które z powodu niejasności czy niedokładności rozmaite w zastósowaniu wywołują poglądy i praktyki, należą postanowienia §. 86 ust. hip. o łączeniu prośb hipotecznych.

Paragraf ten stanowi o trzech przypadkach, w których strona więcej niż o jeden wpis hipoteczny jednem podaniem prosić może: 1) gdy jeden dokument uzasadnia prawo żądania więcej niż jednego wpisu, 2) gdy wpisanem być ma jedno i to samo prawo w więcej niż jednym wykazie hipotecznym, 3) gdy wpisane być mają więcej niż jedno prawo w jednym wykazie hipotecznym.

Pierwsze i drugie z tych postanowień wątpliwości w sobie nie mieszczą; według nich: ad 1) różne prawa do różnych wykazów hipotecznych wnoszone być mogą, ad 2) jedno i to samo prawo bez względu na ilość dokumentów w różnych wykazach może być wpisane. Nie tak jasnem zdaje się być trzecie postanowienie, skoro różnie bywa tłómaczone i w praktyce zastósowywane: niektóre sądy np. dozwalają wpisów prawa własności na różne osoby w różnych wykazach hipotecznych i na podstawie kilku kontraktów. jednem podaniem przedłożonych — skoro tylko *wydzielenia*

odnoszą się do jednego ciała hipotecznego dotąd wspólnego; inne tego nie dozwalają. W razie znów, gdy kilka praw z kilku dokumentów w jeden wykaz hipoteczny wpisane być mają — sądy niektóre dozwalają łączenia prośb w jednem podaniu, jeżeli ten jeden wykaz już istnieje, ale nie dopuszczają łączenia, skoro ten wspólny wykaz dopiero równocześnie wskutek tego podania utworzonym być ma. Istnieje także zapatrywanie, że łączenie takie w jednem podaniu próśb o kilka wpisów do jednego ciała hipotecznego możliwem jest tylko, jeżeli prawa te na jednym opierają się dokumencie, niedozwolonem jednak, gdy kilka dokumentów za podstawę wpisu służy itd.

Niejednokrotnie już, a często ze skutkiem wnoszone rekursy przeciw odrzuceniu takich skumulowanych podań hipotecznych najlepszym są dowodem, że na łączenie próśb hipotecznych rozmaite są zapatrywania. Ja, opierając się na brzmieniu trzeciego przypadku łączenia prośb w §. 86 ust. hip. wyrażonego rozumiem, że kumulacya jest dozwolona, gdy na podstawie kilku dokumentów żąda się wpisu kilku praw do jednego wykazu hipotecznego bez względu, czy ot ciało hipoteczne dawniej już istniało, albo dopiero równocześnie się tworzy, niewłaściwem jednak wydaje mi się łączenie w jednem podaniu kilkoma dokumentami uzasadnionych wpisów, które w różnych wykazach uskutecznione być mają, dozwolone dla tego tylko, że wydzielenia następują ze wspólnego wykazu, bo przecież o możliwości łączenia decyduje tu nie to, że się *wydziela z jednego wykazu*, ale to, że się *wpisuje do jednego wykazu.*

5. O szkicach sytuacyjnych przy kontraktach tabularnych.

Do dokumentów, w których przedmiotem jest fizycznie oddzielona częśc parceli — jeżeli ta parcela nie jest po myśli §. 1 ust. z 23 maja 1883 l. 82 dz. p. p. kwadratem, prostokątem, szerokości najwyżej 20 metrów i nie ma być na części w stosunku do całości *(aliquote Theile)* dzieloną — potrzebne są, jako załączki uzupełnienie stanowiące, szkice sytuacyjne a to głównie celem dokładnego określenia terytoryalnego prawa stron, tudzież dla uwidocznienia podziału w mapie hipotecznej przy intabulacyi dokumentu.

Szkice takie, przedstawiające podział parcel zgodnie

z wolą stron w dokumencie wyrażoną, winny być tak jak i kontrakt przez strony podpisane.

Co do załączania szkiców tych do dokumentów dwojaka jest u nas praktyka: albo wszędzie, gdzie sprawa szkicu wymaga, doszywa się go do dokumentu, jako część jego integralną, powołując się nań w osnowie, albo też: w tych wypadkach, gdzie podział z powodu regularnego kształtu parceli dzielonej da się dokładnie w dokumencie określić — załącza się tylko oryginał szkicu przez strony podpisany z 2 uwierzytelnionemi kopiami jako alegat podania hipotecznego, zaś tylko wtedy szkic do dokumentu doszywa, kiedy podział dokładnie w nim określić się nie da.

Aby potrzebnem było wszędzie — gdzie szkice do dokumentów hipotecznych potrzebne — do nich takowe doszywać, nigdzie nie jest powiedziane: owszem, z brzmienia ustępu 4. §. 1 ustawy z 23 maja 1883 l. 82 dz. p. p. wynika, że szkice nie muszą być doszywane, skoro ich oryginały w zbiorze dokumentów zamiast kopii wierzytelnych przechowane być mogą, a skoro nadto przy takiej praktyce koszta stron zmniejszają się, gdyż zamiast 3 lub 4 — dwa tylko szkice do intabulacyi są potrzebne: przeto sądzę, że właściwsza jest ta ułatwiająca praktyka w razie, gdy podział parcel dokładnie w dokumencie da się określić, ile że i w mapie hipotecznej i katastralnej tudzież w operatach katastralnych podział taki musi być uwidocznionym, a terytoryalne prawo strony tem uwidocznieniem i określeniem w osnowie dokumentu dostatecznie zabezpieczone.

6. O praktyce przy ustanawianiu kuratorów.

Według brzmienia §. 205 kod. cyw. obowiązanym jest każdy opiekun, prócz dziadka, matki i babki, przez podanie ręki w obec sądu przyrzec, iż obowiązki swoje jako opiekun sumiennie, gorliwie i z korzyścią dla pupilów pełnić będzie. Toż samo odnosi się pomyśli §. 212 kod. cyw. do współopiekunów. — §. 282 kod. cyw. wyraźnie stanowi, że o prawach i obowiązkach kuratorów, tak dla zarządu tylko majątkiem, jako też dla opieki nad osobą kuranda i nad majątkiem ustanowionych, należy rozstrzygać według tych samych przepisów, które co do praw i obowiązków opiekunów są postanowione. Gdy ustawa cyw. w §§. 269—284 o kurateli odrę-

bnie traktujących, nigdzie nie uwalnia kuratorów od obowiązku składania przyrzeczenia, ani też żadna późniejsza ustawa tego nie czyni, zatem z uwagi na przepis §. 282 k. c. niewątpliwie sądzić należy, że kuratorowie tak samo jak opiekunowie do składania przyrzeczenia kuratelarnego są obowiązani. — Praktyka jednak u nas nie zgadza się tutaj z ustawą; od kuratorów nie odbiera się przyrzeczenia, ale w krótkiej drodze mianuje się ich i wprost dekretem kuratorskim zaopatruje bez poprzedniego przesłuchania ich, które przesłuchanie już ze względu na §§. 191—195 k. c., odnoszące się również do kuratorów, miejsce mieć powinno.

Czyż obowiązki kuratorów mniej są ważne niż obowiązki opiekunów? Sądzę że nie, zwłaszcza gdy kuratela i do osoby się odnosi.

7. O dziedziczeniu z ustawy u żydów.

Żydzi zawierają dwojakie śluby małżeńskie, a mianowicie: z zachowaniem przepisów §§. 123—128 kod. cyw., czyli jak oni nazywają «gesetzlich», albo też z pominięciem tych przepisów według rytuału żydowskiego. Śluby zawierane tym drugim sposobem zdarzają się u nas dość często, już dlatego, że mniej wymagają zachodu, a łatwiejszy przy nich rozwód, już z powodu, że obowiązek służby wojskowej nie stoi im na przeszkodzie. Z uwagi właśnie na te śluby według rytuału żydowskiego zawierane prawodawca w §. 129 ust. cyw. szczegółowy, do żydowskich tych ślubów odnoszący się przepis wypowiada. Śluby żydowskie, z pominięciem przepisów ustawy (zatem §§. 123—128) zawierane, są nieważne.

Nieważność ślubów takich *co ipso* pociąga za sobą to, że między małżonkami takimi, jak i między nimi a ich dziećmi, podług naszej cywilnej ustawy nie istnieją prawa i obowiązki, przysługujące tym osobom w razie ważnych związków małżeńskich, bo tacy małżonkowie nie są mężem i żoną w rozumieniu ustawy, zaś dzieci ich nie są dziećmi ślubnemi. W konsekwencyi w razie dziedziczenia z ustawy dzieci takie jako nieślubne, zgodnie z brzmieniem §. 754 kod. cyw., nie dziedziczą po ojcu i jego krewnych, po rodzicach, dziadach i innych krewnych matki, ale tylko po matce; żona taka nie dziedziczy po bezpotomnie zmarłym mężu, ojciec taki nie dziedziczy po bezpotomnie zmarłem dziecku itd.

Pomijając już stosunki osobowe między rodzicami a dziećmi i małżonkami takimi między sobą, jako mniej w praktyce doniosłe w skutkach — widzimy w stosunkach spadkowych, że praktyka u nas przeszła nad tą różnicą w ślubach żydowskich do porządku i rzadko bardzo zachodzą wypadki, aby takie nieślubne dzieci żydowskie przy dziedziczeniu z ustawy były pomijane, a co tylko wówczas ma miejsce, kiedy sami właściwi ustawniczy spadkobiercy nieważność ślubów po myśli ustawy wykazawszy — domagają się przyznania spadku z pominięciem takich nieprawnych sukcesorów. Ja przynajmniej w mojej prawie 9-letniej praktyce spotkałem się z dwoma tylko przypadkami, gdzie ważność małżeństwa żydowskiego została zakwestyonowaną.

W sprawie tej panuje u nas w praktyce zasada procesu cywilnego „*nihil sine auctore*“. Czy ona tu słuszną jest — wątpię. Już §. 2. ustawy o postępowaniu niespornem stanowi że sąd obowiązany jest z urzędu dochodzić wszystkiego, co wpływ wywiera na wydać się mające rozporządzenie sądowe, zaś §. 38. tej ustawy mieści w sobie wyraźny przepis, iż delegat sądowy przy spisaniu aktu zejścia winien przedsięwziąć dochodzenie okoliczności na pertraktacyą spadku wpływ mających; toż samo wreszcie wynika z brzmienia pierwszej części pierwszego ustępu §. 123. tejże ustawy, wobec czego przy spisywaniu aktów zejścia po zmarłych z pozostawieniem zwłaszcza spadku izraelitach — zawsze delegat sądowy winien z urzędu zażądać i do aktu zejścia dołączać: metrykę ślubu zmarłego ojca, jeżeli pozostały po nim dzieci, metrykę ślubu rodziców zmarłego, jeżeli dziedziczyć ma ojciec itd. i w razie jeżeli ślub podług ustawy zawartym nie był — pertraktować spadek z pominięciem tych, którzyby w razie zawarcia ważnych ślubów małżeńskich do spadku z ustawy mieli prawo.

Traktowanie izraelitów przy spadkach beztestamentowych na równi z chrześcianami jest niesłusznem i wbrew przeciwnem tak ustawie cywilnej, jak i patentowi o postępowaniu w sprawach niespornych.

Antoni Bahr.

Ulgi legalizacyjne

w sprawach hipotecznych drobiazgowych.

W zeszłym roku uchwalił Sejm zwrócić Wydziałowi krajowemu projekt ustawy co do ulg legalizacyjnych w sprawach hipotecznych drobiazgowych, a zarazem polecił Wydziałowi krajowemu, aby po zasiągnięciu opinnii Rad powiatowych i innych kompetentnych czynników w tym kierunku, czy i o ile ta ustawa będzie pożądaną dla ludności włościańskiej, zdał sprawę z wyniku tych badań i przedstawił odpowiednie wnioski.

Wykonując powyższe polecenie, zasięgnął Wydział krajowy opinii od wyższych Sądów, Izb notaryalnych, adwokackich, Towarzystw prawniczych i Rad powiatowych.

Otrzymane przez Wydział krajowy opinie przedstawiają się w ten sposób, iż wyższe Sądy krajowe we Lwowie i Krakowie, Izby notaryalne, adwokacie, Towarzystwa prawnicze, oraz 41 Rad powiatowych, — oświadczyły się przeciw zaprowadzeniu w naszym kraju ustawy z dnia 5 czerwca 1890 roku Nr. 109. Dz. ust p., o ulgach legalizacyjnych w sprawach hipotecznych drobiazgowych, uważając taką ustawę nietylko za nieodpowiednią, ale wprost za zgubną dla naszej ludności wiejskiej. Tylko 19 Rad powiatowych oświadczyło się za tą ustawą, wychodząc z założenia, iż w ten sposób ludność wiejska choć częściowo uwolnionąby została od kosztów i straty czasu, jakie ponosi z powodu istniejącego w sprawach hipotecznych przymusu legalizacyjnego.

Wiadomą jest rzeczą, jak doniosłe znaczenie mają księgi gruntowe dla stosunków prawnych, kredytowych i wogóle ekonomicznych ludności, ile trudów i kosztów poświęcono dla założenia tych ksiąg i utrzymania ich w zgodności z faktycznym stanem. Wiadomo dalej, ile zależy na tem, ażeby bezpieczeństwo prawne i wiarogodność ksiąg gruntowych nie mogły być nigdy zachwiane. To też, ażeby księgom gruntowym zapewnić to znaczenie, bez którego nie miałyby one racyi bytu, ustanowiono w §. 31 powszechnej ustawy hipotecznej dla wpisów hipotęcznych przymus legalizacyjny. W ten sposób przymusowa legalizacya prywatnych dokumentów hipotecznych, czy to sądowa, czy notaryalna, poddaje te dokumenty niejako pod kontrolę władzy. Przymus legalizacyjny jest z jednej

strony opieką prawną dla ludzi nie umiejących pisać i niezdolnych do sporządzania dokumentów, chroniąc ich przed stratami i wyzyskiwaniem lub oszustwem, z drugiej strony przymus ten czyni obrót hipoteczny bezpiecznym, a wpisy hipoteczne wiarogodnymi.

Po dokladnem zbadaniu sprawy, przyszedł Wydział krajowy do przekonania, że ustawa taka pozbawiłaby nieporadną ludność wiejską opieki prawnej, jakiej teraz doznaje z powodu przymusu legalizacyjnego ze strony ludzi ukwalifikowanych, tj. notaryusza lub sędziego, — a natomiast skazałaby ludność na szukanie pomocy u pisarzy gminnych, a co gorsza u pokątnych; otworzyłaby ludziom nieuczciwym drogę do nadużyć i nierzetelnych spekulacyj. Nadto ustawa ta, powołując 2 wiarogodnych świadków do zastąpienia legalizacyi sądowej lub notaryalnej, nie udziela dyrektywy, jaką miarą oceniać ma sędzia hipoteczny wiarogodność owych świadków. Zdaniem Wydziału krajowego podnieść należy i tę ważną okoliczność, że dokumenty hipoteczne, niezaopatrzone klauzulą legalizacyjną notaryalną lub sądową, nie mogłyby mieć tej wiary, jaką mają dokumenty legalizowane, zaś następstwem tego byłoby, iż skutkiem stworzonej przez ustawę z 5 czerwca 1890 r. możności nadużyć i obejścia ustawy, powstałby zamęt w księgach gruntowych i zaufanie do tej tak doniosłej instytucyi zostałoby podkopanem.

Wydział krajowy. mając na uwadze powyżej przytoczone szkodliwe następstwa, jakieby w praktyce miała ustawa z dnia 5 czerwca 1890 w naszym kraju, gdzie ludność wiejska pod względem wykształcenia umysłowego tak nisko stoi i gdzie wśród niej [illegible]rtuje tyle szkodliwych wpływów, jak pisarze pokątni i lichwiarze; bacząc dalej na to, że istniejący obecnie przymus legalizacyjny w sprawach hipotecznych należy uważać za dobrodziejstwo dla tej ludności, jako też za rękojmię bezpieczeństwa prawnego i wiarygodności ksiąg gruntowych; zważywszy wreszcie, że dotychczas w kraju naszym nie domagano się bądź to częściowego, bądź to zupełnego zniesienia przymusu legalizacyjnego i że przy rozprawie nad ustawą z dnia 5. czerwca 1890 posłowie polscy w Radzie państwa oświadczyli się przeciw takowej, jako dla naszego kraju zgubnej, co również przyznał reprezentant rządu, — postanowił Wydzial krajowy nie doradzać Sejmowi wprowadzenia tej ustawy w naszym kraju.

Ponieważ jednak reskryptami ministerstwa sprawiedliwości

z 15 lutego 1872. l. 1.992, z 15 maja 1873. l. 249 i z 8 lutego 1877. l. 1.446 polecono sądom powiatowym, ażeby zgłaszającym się stronom legalizowały dokumenty, a to w każdym czasie i bez względu na to, czy jest w miejscu notaryusz obecny lub go niema, nawet przy sposobności czynności komisyjnej po za siedzibą sądu, legalizacya zaś sądowa jako tańsza, niż notaryalna, bardziej jest dla ludu wiejskiego pożądaną — postanowił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi wniosek, ażeby wezwał rząd, iżby celem przyniesienia ulgi ludności wiejskiej w kosztach legalizacyi, zechciał przypomnieć sądom powiatowym włożony na nie obowiązek legalizowania zgłaszającym się stronom dokumentów hipotecznych.

W związku z powyższym memoryałem Wydziału krajowego pozostaje artykuł ogłoszony w grudniu roku ubiegłego przez Dra Leopolda Caro. Opinią Wydziału krajowego uznaje Dr. Caro za zupełnie słuszną i uzasadnioną, twierdzi jednak, że samo utrzymanie przymusu legalizacyjnego nie zapobiegnie złemu. Wadą obecnych stosunków zdaniem autora jest to, że notaryusz nie ma obowiązku wglądania w treść dokumentu, na którym podpisy umieszczone legalizuje, że przeto mając zazwyczaj wiele zajęcia, zwłaszcza w dnie targowe, gdy chłopi z całego powiatu przybywają z kontraktami, czyni to chyba tylko wyjątkowo i z dobrej woli, bo przepisem §. 79. ust. not. jest wyraźnie zwolniony od wszelkiej odpowiedzialności za treść dokumentu, jak również od sprawdzania uprawnienia wystawiciela do zeznania onegoż. Taki stan rzeczy ułatwia tylko zadanie pokątnym pisarzom, przez których sporządzane dokumenty, pomimo wszelkich ich wad, niedokładności i sprzeczności z ustawami, czy to notaryusze czy sądy legalizują i nadal też legalizować będą. Zdaniem autora złemu powyższemu zaradzić może jedynie rozszerzenie w drodze ustawodawczej obowiązków notaryusza w tym kierunku, iżby *w stosunku z ludnością włościańską i małomiejską* był notaryusz odpowiedzialny tak za treść dokumentu, jak i za sprawdzenie uprawnienia do działania stron przed nim stawających. Taką zmianę ustawy notaryalnej, przynajmniej tam, gdzie liczba analfabetów jest zastraszająco wielką, a przeto w Galicyi, na Bukowinie i w Dalmacyi, uważa autor jako nieodzowną.

Projekt nasz — pisze Dr. Caro — na pierwszy rzut oka wyda się może niewykonalnym. Nasuwa się bowiem pytanie: Czy notaryusz za obznajomienie się z treścią aktu, które zabierze mu dość czasu, policzy sobie osobną należytość, co byłoby słusznem, ale nadmiernie obciążyłoby włościanina, czy też badania treści aktów dokonywać ma bezpłatnie, co niewątpliwie byłoby dobrem, ale połączonem z oczywistą krzywdą dla notaryusza? W tej mierze sądzimy, że najwłaściwszym byłby sposób wyjścia — nie uszczuplający w niczem dochodów notaryusza, a nie krzywdzący bynajmniej włościanina.

Już w toku obrad komisyjnych nad ustawą z dnia 5. czerwca 1890. l. 109. dz. u. p. 18 Izb notaryalnych oświadczyło się dobrowolnie za legalizacyą bezpłatną w sprawach do 100 zła.; w pełnej Izbie poselskiej oświadczył to samo poseł Dr. Madeyski, obecnie prezes związku notaryuszów austryackich. Słusznie sądził jednak poseł Dr. Sturm, również członek komisyi, wyznaczonej do obrad nad powyższą ustawą, ze wszelkie dobrowolne, a nie ustawowe zobowiązanie, nie może trwale, wszechstronnie i statecznie przyczynić się do ulżenia doli włościan i uzdrowienia odnośnych stosunków i dlatego wnosił, aby przymus legalizacyjny utrzymany został w mocy, a natomiast by wszelkie legalizacye dokumentów w sprawach do 100 zła. wolne były od należytości notaryalnej i stemplowej. Wniosek ten upadł, ponieważ nadto arbitralnie umniejszał, zdaniem niektórych, dochody notaryuszów, a zwolnienia od należytości stemplowych po ówczesnym rządzie spodziewać się nie można było.

Dziś, kiedy mowa tronowa zapowiedziała politykę socyalną na szerszą skalę, a Dr. Steinbach zamierza wprowadzić reformę całego ustawodawstwa podatkowego celem ulżenia doli klas biedniejszych, stosunki kardynalnie się zmieniły. Już od szeregu lat kołacze Izba poselska o rewizyą i zmianę ogółu ustaw należytościowych. Nim to nastąpi, po obecnym rządzie możemy spodziewać się i domagać się od niego przynajmniej drobnych reform, celem zaspokojenia choćby najpilniejszych potrzeb ludności włościańskiej.

Taką potrzebą jest zwolnienie od należytości stemplowych i intabulacyjnych — podań i załączników tychże, odpisów, kontraktów i protokołów, jeżeli suma lub wartość przedmiotu umowy bez względu na należytości poboczne (odsetki, koszta sporu i t. d.) zła. 100 nie przenosi. Takie zwolnienie od nale-

żytości stemplowych i opłat obowiązuje już w Austryi w sprawach ekstabulacyj hipotecznych od 1. lipca 1875. począwszy, na podstawie pierwotnej ustawy z dnia 31. marca 1875. l. 52. d. p p. regularnie przedłużanej, a przeto zwolnienie od powyższych należytości także przy intabulacyach praw własności i zastawu wydaje się tem bardziej wskazanem a nawet naglącem, ile że sam rząd przedłożeniem projektu ustawy z 5. czerwca 1890 l. 109 d. p. p. niedostatek ludności wiejskiej uznał i o oszczędzeniu jej wydatków i kosztów niepotrzebnych pomyślał. Chodzi tylko o to, aby oszczędzenie to nie nastąpiło li kosztem jednostek, ale także i przedewszystkiem kosztem państwa, w którem zniesienie powyższych należytości zapewne wielką przyniesie ulgę klasom pracującym, a przeto wzmoże ich siłę zarobkową bardziej i skuteczniej od poronionych wniosków lewicy, w przedmiocie zredukowania dochodów skarbu państwa z podatku zarobkowego W większej części spraw spornych o mniej niż 100 zła. faktycznie włościanin nasz i na podstawie dziś obowiązujących ustaw miałby prawo wnosić do sądu podania bez stempla. Nie wielu bowiem ma z gruntu swego dziennie więcej, niż wynosi przeciętny zarobek w tej gminie, w której mieszkają, a przeto uprawnieni są żądać nawet bez ograniczenia sumy spornej w myśl dekr. prezyd. kam. nadw. z 26. lipca 1840. l. 457 Zb. U. S. przyznania im w toczącym się właśnie sporze prawa ubóstwa, na podstawie świadectwa przez proboszcza gminy wystawionego, a przez starostwo zatwierdzonego. Nie mniej przeto ten sam włościanin, któremu w razie sporu ani proboszcz, ani starostwo świadectwa ubóstwa nie odmawia i który, przy gniotących go podatkach gruntowych z dodatkami, tudzież przy wysysającej go dotąd pod różnemi postaciami lichwie, nie rozstaje się z nędzą, płacić musi należytość stemplową i intabulacyjną, ilekroć dla ulżenia biedzie ½ morga lub morg pola odsprzeda Ickowi lub Szmulowi, lub od niego pożyczy za skryptem dłużnym na przednowku kilkadziesiąt guldenów. Należy więc porzucić raz osławiony fiskalizm austryacki i w sprawach niespornych wszelkie podania, załączniki tychże, odpisy, niemniej dokumenty (kontrakty, pożyczki kupna itd.) raz na zawsze (a nie jak w ustawie 31/3 1875. l. 52 d. p. p.) zwolnić od należytości stemplowych i intabulacyjnych. Wtedy, ale też tylko wtedy rząd będzie miał prawo podjąć wniosek dep. Sturma i ukrócić dochody notaryuszów, zniewalając ich do

bezpłatnej legalizacyi przedłożonych im dokumentów w sprawach do 50 lub choćby 100 zła., wszakże jedynie pod dalszem zastrzeżeniem wybitnej doniosłości.

Chodzi nam w szczególności o to, by notaryusz obowiązany do bezpłatnej legalizacyi dokumentu w sprawach hipotecznych drobiazgowych, miał prawo uchylenia się wprost od legalizacyi, gdyby dokument ułożony był przez pokątnego pisarza, co każdy fachowy na pierwszy rzut oka rozpozna. W takim zaś razie wieśniak zniewolonym będzie powierzyć notaryuszowi ułożenie samego dokumentu, który mu dawniej układał pokątny pisarz; notaryusz przeto straci wprawdzie kilkadziesiąt centów za legalizacyą, którą przedsięweźmie bezpłatnie, lecz za to za ułożenie aktu otrzyma kilka zła. honoraryum, które dawniej bezprawnie zabierał mu pisarz pokątny. W ten sposób wyobrażamy sobie ogólną reformę stosunków odnośnych z korzyścią dla stron obu, a nadewszystko dla włościan — i dlatego pragniemy, by Sejm w załatwieniu odnośnego sprawozdania Wydziału krajowego nie poprzestał na uchwaleniu dla naszego kraju granicy spraw hipotecznych drobiazgowych, w myśl ust. z d. 5 czerwca 1890 .l. 109 dz. u. p. wolnych od przymusu legalizacyi, czyli po prostu nie poprzestał na prostem oświadczeniu się za dalszem trwaniem tego przymusu i nie wprowadzeniem w Galicyi ust. z dnia 5. czerwca 1890. l. 109 d. u. p., gdyż ono samo złemu nie zaradzi i nawet osłabić go nie jest w stanie, lecz:

1. by zarazem wezwał rząd do przedłożenia Radzie państwa ustawy, zmieniającej §. 79. ust. not. w tym kierunku, by notaryusz był odpowiedzialnym przy legalizacyach dokumentów, przez ludność włościańską i małomiejską zeznawanych, tak za treść dokumentów, jak za uprawienie do działania stron, przed nim stawających, a to bez ograniczenia do jakiejkolwiek sumy pieniężnej;

2. aby wezwał rząd do przedłożenia Radzie Państwa ustawy, uprawniającej notaryusza do odmówienia legalizacyi dokumentów przez pokątnych pisarzy spisanych, w którym to razie notaryusz miałby obowiązek nazwiska włościan, którym legalizacyi odmówił, w miesięcznym wykazie sądowi powiatowemu donieść — nadto zaś dla zapobieżenia możliwym nadużyciom, stronie, którą ta odmowa spotkała, musiałoby przysługiwać prawo odwołania się do sądu od rzeczonej odmowy

notaryusza. Prawo to przysługiwałoby notaryuszowi również bez ograniczenia do pewnej sumy pieniężnej; — wreszcie

3. aby wezwał rząd do przedłożenia Radzie Państwa ustawy, zwalniającej wszelkie podania, załączniki, odpisy i dokumenty zezwalające na wpis hipoteczny praw własności, jeśli przedmiot umowy reprezentuje wartość niżej 100 zła. — lub praw zastawu dla sumy niżej 100 zła. — od należytości stemplowych, intabulacyjnych i notaryalnych.

Natomiast nie sądzimy, aby wezwanie rządu względem przypomnienia sądom powiatowym obowiązku tychże, legalizowania dokumentów hipotecznych stronom zgłaszającym się — a nawet samo przypomnienie to mogło wywrzeć korzystny wpływ na odnośne stosunki. Naprzód bowiem nie może ulegać kwestyi, że nie zmniejszenie kosztów leglizacyi, ale chyba zupełne ich zniesienie dopomódz może dziś włościaninowi — powtóre zaś oszczędność, jakąby włościanin osiągnął w razie legalizacyi sądowej, przedstawia się przeciętnie jako bardzo nieznaczna.

Stempel przy legalizacyi sądowej wynosi bowiem 36 ct., stempel przy legalizacyi notaryalnej 10 ct., a należytość notaryusza za legalizacyą pierwszego podpisu w sprawach do 100 zła. 30 ct., razem więc 40 ct. Różnica cała wynosiłaby przeto zwykle tylko 4 ct., a wówczas jedynie okazałaby się znaczniejszą, gdyby notaryusz wystawiciela nie znał i wskutek tego musiał legalizować także podpisy świadków po 15 ct. od podpisu, co razem czyniłoby wydatek 70 ct., przewyższający koszt legalizacyi sądowej o 34 ct.

Po za tem żądanie Wydziału krajowego jest niewykonalne, a najlepszym tego dowodem jest okoliczność, że mimo inteligencyi, poświęcenia i zapału naszego stanu sędziowskiego reskrypty min. spr. z 15 lutego 1872 l. 1992, z 15 maja 1873 l. 249 i z 8 lutego 1877 l. 1446, zalecające sądom przedsiębranie owych legalizacyi, faktycznie nie wszędzie znajdują zastosowanie. Dla znających stosunki Galicyi nie potrzeba osobnego dowodu, że winę w tym względzie przypisać trzeba brakowi sił i że połowiczne, powolne pomnożenie tych sił przy nadmiarze czynności, zwłaszcza po powiatach, wprost uniemożliwia zadość uczynienie poleceniu w tych reskryptach zawartemu. W komisyi Izby poselskiej, obradującej nad ustawą z 5. czerwca 1890 l. 109 d. u. p., hr. Kuenburg postawił wniosek, znacznie dalej idący, by przy sądach powiatowych

utworzono osobne wydziały hipoteczne, sporządzające i uwierzytelniające odrazu bezpłatnie kontrakty włościanom w sprawach drobiazgowych hipotecznych. Naturalnie jednak, że wniosek ten, aczkolwiek świadczący o najlepszych chęciach wnioskodawcy, nie mógł być uwzględnionym, bo przy dzisiejszym stanie sądownictwa i zbyt szczupłej ilości urzędników sądowych nie było żadnych szans, aby mógł wejść w życie. Wniosek ten, wyznajemy, jest nam najbardziej sympatycznym, zwalnia bowiem włościanina w sprawch hipotecznych drobiazgowych także od kosztów sporządzenia dokumentów, a przeto największą ulgę mu przynosi. Niestety wniosek ten nie liczy się z rzeczywistymi stosunkami.

Wnioski nasze, nie idąc tak daleko, jak projekt hr. Kuenburga — a to jedynie w uwzględnieniu faktycznych stosunków kraju i państwa i zakreślonych dzisiejszym stanem budżetu granic możności — przedstawiają przeto *minimum* żądań, z jakimi reprezentacya kraju do rządu odnieść się winna. Że zaś spełnienie tych żądań jest rzeczą wprost nieodzowną, niech o tem świadczą następujące cyfry, które jak wszędzie powinny rozstrzygnąć kwestyą. Podczas gdy stan obciążenia własności wiejskiej i małomiejskiej wykazywał w 1868. r. 465.513 złr., w roku 1886 wzmógł się do przestraszającej sumy 36.869.401 złr. Z ogólnej sumy obdłużenia własności prywatnej w Galicyi przypadało w r. 1868 na własność wiejską i małomiejską ledwie 0·32%, w r. 1886 11·68% *). Chyba te argumenty wystarczą celem ostatecznego poparcia zaleconych przez nas reform.

W sprawie omawianych ulg legalizacyjnych, wprowadzonych ustawą państwową z dnia 5 czerwca 1890. r., zamieściło wiedeńskie czasopismo *Juridische Rundschau* w 1 numerze z roku bieżącego pod tytułem »Uciążliwe ułatwienie« następujący ciekawy artykuł:

Już z górą rok upłynął od czasu wydania ustawy z dnia 5. czerwca 1890. l. 109. dz. u. p., dotyczącej wpisów hipotecznych na podstawie dokumentów prywatnych w sprawach hipotecznych drobiazgowych, według której niezbędny do uzyskania wpisu hipotecznego warunek uwierzytelnienia podpi-

*). Rocznik statystyki Galicyi Dra T. Rutowskiego I. II. III.

sów na dokumencie prywatnym przez sąd lub przez notaryusza, może być w interesach prawnych, przy których wartość przedmiotu nie przewyższa 100 zła, zastąpiony podpisem dwóch mężów wiarogodnych jako świadków.

Ustawa ta w większej liczbie krajów austryackich obowiązuje już dostatecznie długo, aby na podstawie doświadczenia z praktyki można wyrobić sobie sąd o jej skutkach i ocenić, o ile ona jest odpowiednia.

Ustawa w mowie będąca przepisuje, że świadkowie mają na dukumencie własnoręcznie zamieścić podpis swego imienia i nazwiska, podanie swego przemysłu lub zatrudnienia, miejsca zamieszkania, wieku, jak nie mniej oświadczenie. że osoba, której podpis poświadczają, jest im osobiście znaną.

Wszystko to pięknie się czyta i wygląda tak pojedyńczo, że możnaby myśleć, że nie ma nic łatwiejszego nad wykonanie tego przepisu. Ale w rzeczywistości wygląda to często inaczej, zwłaszcza na prowincyi, gdzie niewątpliwie wypada najwięcej takich »drobiazgowych spraw hipotecznych.«

W myśl ustawy mają dokument prywatnie sporządzony podpisać jako świadkowie dwaj mężowie wiarogodni. Co to są jednak ci »mężowie wiarogodni«? Kto w danym konkretnym przypadku ma osądzić, czy świadkowie na dokumencie podpisani są wiarogodni lub nie? Na każden sposób przyjąć należy, że wiarogodność świadków ocenić ma sędzia hipoteczny i że on w miarę tego, jak świadkowie wydają mu się wiarogodni lub nie, ma na intabulacyą na podstawie takiego dukumentu dozwolić, lub takowej odmowić. Jeżeli jednak sędzia hipoteczny ma sobie wytworzyć sąd o wiarogodności świadków, to musi on albo znać ich sam z osoby i z moralnej ich wartości, albo też jeżeli ich nie zna, musi przez odpowiednie dochodzenia i badania zasiągnąć w odnośnym kierunku informacyi, zanim wyda dotyczącą rezolucyą hipoteczną Mój Boże, czego ten biedny sędzia nie ma czynić! Nie może przecież znać osobiście wszystkich męskich mieszkańców swego okręgu sądowego, a jest również dla sędziego rzeczą fizycznie nie możebną, przy każdej takiej drobiazgowej sprawie hipotecznej przedsiębrać dochodzenia co do wiarogodności świadków dokumentu. Wynik tego zaś jest taki, że ta »wiarogodność« istnieje tylko na papierze; sędzia pytanie to przy takich dokumentach pomija milczeniem i świadków podpisanych zawsze za wiarogodnych uważa. To jest

pierwszy punkt, na którym zastosowanie w praktyce omawianą ustawę doprowadza *ad absurdum*.

Ale o wiele gorzej jeszcze przedstawia się rzecz, gdy się zważy, jak powstają podpisy świadków. Mają oni napisać nietylko swoje nazwisko, a przy znacznej liczbie świadków do tego ogranicza się cała umiejętność pisania, ale nadto mają własnoręcznie wypisać na dokumencie swój zawód, wiek, miejsce zamieszkania, oświadczenie że wystawca dokumentu jest im osobiście znany i że dokument własnoręcznie podpisał.

Jest to dla przeważnej większości świadków praca stanowczo za ciężka. Trzeba tylko przypatrzeć się, jakie to deprymujące wrażenie robi na większą liczbę świadków żądanie, że wszystko to mają oni własnoręcznie wypisać. Więcej niż połowa z pośród świadków, którzy w ogóle zadaniu temu podołać mogą, nie potrafi uczynić tego z własnego konceptu, ale trzeba im to, co napisać mają podyktować lub też naprzód napisać. Tu więc przypuścić należy, że dokument zostaje sporządzony przy współudziale i pod kierunkiem osoby rzeczy świadomej, po największej części notaryusza. Cóż się jednak dzieje w tych razach, gdy takiego kierownika nie ma, lub tenże pomocy swej odmawia, gdyż nikt przecież do tego nie jest obowiązany. W wypadkach takich uwierzytelnienia dokumentów przez świadków wypadają zazwyczaj bardzo nędznie. Częsty zwrot dokumentu celem poprawienia podpisów świadków, a zatem zwłoka, doręczenia przez posłańca lub przez pocztę i wynikajace stąd koszta, a w braku fachowego umiejętnego kierownictwa po prostu odrzucenie ze strony sądu hipotecznego, a wskutek tego konieczność jeszcze większych wydatków i więcej trudu — oto są w praktyce zbyt częste skutki, jakie przynoszą za sobą omawiane ulgi w obowiązku legalizacyi dokumentów hipotecznych. Wspomniana na wstępie ustawa wniosła zatem w obrót prawny raczej utrudnienie niż ułatwienie. Jak w naszych stosunkach okazuje się ona w ogóle, w szczególności na prowincyi, zbyt uciążliwą, a przeto zbyt częstem jej następstwem tak dotąd jak prawdopodobnie i na przyszłość, są niezliczone wadliwości i błędy w jej zastosowaniu i wynikające stąd dla stron szkody. W ogóle zatem ustawa ta chybiła celu.

Złemu temu nie zdołałoby zaradzić ewentualne zarządzenie, że przy uwierzytelnianiu dokumentów mają współdzia-

łać naczelnicy gminni, gdyż nasi przełożeni gmin, zwłaszcza po wsiach nie dorośli do zadania jakie ustawa ta nakłada, a liczne dowody już przy omawianiu kwestyi legalizacyi z różnych stron podniesione wykazały dobitnie, jak nie dostateczne i nie dające gwarancyi jest takie uwierzytelnianie w gminie.

Ustawa wspomniana bywa po największej części wtedy tylko dokładnie zastosowaną, gdy dotyczący dokument w drobiazgowych sprawach hipotecznych sporządzony zostaje przy współdziałaniu fachowej osoby prawniczo wykształconej i w przedświadczeniu o tej okoliczności będą strony zapewne w tej samej mierze co i dotąd dokumenty takie u rzecznika prawnego wygotowywać. Gdy zaś już raż są u niego, a to najczęściej właśnie u notaryusza, nie byłoby to już żadna dla stron »uciążliwością«, gdyby dokument musiał być legalizowany; koszta legalizacyi bowiem są tak nieznaczne, że nie mogą wchodzić zupełnie w rachubę, a i te nawet mogłyby zupełnie odpaść, gdyby notaryusz był zobowiązany dokumenty takie przy wartości przedmiotu do 100 zła., o ile dokument sam sporządził, w kancelaryi swej bezpłatnie zalegalizować.

Zaradzenie wszystkiemu złemu, jakie sprowadziły za sobą doświadczenia poczynione w kwestyi legalizacyjnej, może nastąpić jedynie i wyłącznie przez przywrócenie w całej pełni obowiązku legalizacyi, jak takowy wprowadziła ustawa hipoteczna z 25. lipca 1871 r., z uwzględnieniem ulg unormowanych ustawą z 4 czerwca 1882. L. 67. dz. u. p. Kiedy raz przyszło się do przekonania, że jeżeli już nie zupełny przymus notaryalny, to przynajmniej legalizacya dokumentów hipotecznych przez sąd lub notaryusza do utrzymania rzetelności i wiarygodności ksiąg gruntowych jest niezbędną, to jest rzeczą wprost złą, jeżeli od zasady tej na skutek agitacyi, zazwyczaj mętne źródło mających, na krok się ustępuje. W życiu państwowem bez przymusu obejść się nie może, a w kwestyi przymusu notorycznie zbawiennego państwo nie powinno dać się bałamucić. Czyż obowiązek służby wojskowej nie jest daleko dotkliwszym przymusem, niż obowiązek legalizacyi. A jednak o przymusie wojskowym, który niejednokrotnie wymaga nawet poświęcenia życia tysięcy ludzi i rocznie miliony kosztuje — ani w przybliżeniu tyle się nie rozprawia, ile już narozprawiano się nad niewinnym przymusem legalizacyjnym *intra et extra muros* Rady państwa i wielu sejmów krajowych. A dla czego? Oto po prostu dla tego, iż każdy

wie, że w sprawie przymusu służby wojskowej państwo ani na włos nie zrobi ustępstwa. Daje to dobrą wskazówkę, jak należy postąpić, aby i kwestyi legalizacyi zapewnić pokój; trzeba mianowicie krzykaczom i agitatorom dać jasno do zrozumienia, że i w kwestyi uznanej za konieczną legalizacyi dokumentów hipotecznych, nie odstąpi się na jotę od stanowiska raz w tej sprawie zajętego, a względami dobra publicznego podyktowanego; trzeba aby w danym razie w sferach decydujących nie wahano się na podstawie całego aparatu wyjaśniającego jakim władza państwowa rozporządza, odeprzeć i zdemaskować fałsze i przesadne przedstawienia, jakiemi prawdziwy stan rzeczy w sprawie legalizacyi bywa zaciemniany i przekręcany; trzeba przeciw krzykaczom stanowczo wystąpić, a niepowołani trybuni ludu bardzo prędko będą musieli umilknąć ze swemi jeremiadami na temat legalizacyi

---

OKÓLNIK

Krakowskiego Sądu wyższego z dnia 22 września 1891 r. l. 4892 pr. w sprawie obliczenia i przekazania na cenę kupna procentów od wierzytelności hipotecznych.

Wielki w swoim czasie wywołała w sferach prawniczych i finansowych naszego kraju popłoch i nie pomału wstrząsnęła podstawami kredytu hipotecznego, zastosowana w praktyce sądowej i orzeczeniami Trybunału Najwyższego sankcyonowana zasada prawna: »że z dniem przymusowej licytacyi ustaje bieg procentów od wierzytelności, na sprzedanej nieruchomości zabezpieczonych i na cenę kupna przekazanych; czyli inaczej, że na cenę kupna sprzedanej nieruchomości przekazane być mogą tylko procenta po dzień licytacyi bieżące.«

Radzono i szukano za środkami, jakby uchylić, a przynajmniej osłabić szkodliwe dla kredytu skutki, wynikające ze zastosowania powyższej zasady w praktyce, — jakby zapobiedz dotkliwym stratom w procentach, na jakie wierzyciele hipoteczni, a w pierwszym rzędzie instytucye kredytowe zostały narażone?

Dotyczące usiłowania nie odniosły pożądanego i ze wszech miar zadowalniającego skutku, a do tego przyczyniły się

chwiejność i niejednostajność judykatury, wypływająca z niedokładnego zrozumienia wyż rzeczonej zasady prawnej, a po części nie dość energiczne postępowanie naszych Sądów, tak kolegialnych jak powiatowych.

Wytworzony w ten sposób stan niepewności, który jeszcze do dzisiaj istnieje, dał pochop niektórym krajowym instytucyom kredytowym do kroku zbiorowego, który atoli w następstwie także chybił celu; mianowicie wniosły te instytucye w roku 1889 memoryał do Ministerstwa sprawiedliwości z prośbą o spowodowanie plenarnej decyzyi Sądu najwyższego, którąby do księgi judykatów wciągniętą została, w kwestyi wyżej poruszonej: po który dzień odsetki od wierzytelności hipotecznych mają być przekazywane do wypłaty z ceny kupna, uzyskanej przy przymusowej sprzedaży hipoteki?

Sąd najwyższy, któremu Ministerstwo sprawiedliwości powyższy memoryał udzieliło, powziął na pełnem posiedzeniu dnia 25 czerwca 1889 do l. 142 prez. uchwałę, że ze względu na dotychczasową jednolitość rozstrzygnień Sądu najwyższego nie ma potrzeby, by tenże ponownie dał wyraz owemu tylokrotnie objawionemu, a w orzeczeniu z dnia 18 listopada 1879 l. 11398 (N. 106 Judicatenbuch) i w orzeczeniu z dnia 10. sierpnia 1887 l. 9029 (N. 136 Spruchrepertorium) sformułowanemu zapatrywaniu: że wierzycielowi hipotecznemu z ceny licytacyjnej przekazane być mogą do wypłaty w równem z kapitałem pierwszeństwie tylko trzyletnie odsetki, że dzień licytacyi nieruchomości jest terminem regulującym stosunki między nabywcą, egzekutem, a wierzycielami hipotecznymi, że zatem wierzycielowi hipotecznemu nie służy prawo domagania się, na szkodę następujących po nim wierzycieli, zaspokojenia z ceny kupna takich pretensyi, które w dniu licytacyi jeszcze nie istniały.

Przy powzięciu tej uchwały wychodził Sąd najwyższy z tego także założenia, że nie rozchodzi się tu o kwestyą zgaśnięcia prawa żądania odsetek lub uzyskanej dla nich hipoteki, lecz tylko o kwestyą pierwszeństwa, że dotychczas nigdy nie wątpiono, żeby dzień licytacyi nie był rozstrzygającym w uregulowaniu wszelkich kwestyi, łączących się z przeniesieniem prawa własności na nowonabywcę i z ponoszeniem ciężarów przy sprzedanej hipotece pozostających; — wypowiedział Sąd najwyższy dalej zapatrywanie, że mimo pozornie

sprzecznych postanowień §§. 338, 339, pow. u. s. §§. 448, 451, 452, gal. u. s. właściwem jest obu tym ustawom sądowym, iż takowe nie uważają ekzekucyjnej sprzedaży za środek uwolnienia sprzedanej nieruchomości od ciężarów hipotecznych, lecz że przeciwnie z reguły ciężary te przy hipotece dalej pozostać mają, od czego, jak to z §. 328 pow. ust. sąd. i §. 326 lit. b. zach. gal. ust. sąd. wynika, tylko za zgodą wierzycieli hipotecznych odstąpić można; wreszcie wyjawił Sąd najwyższy swoje zdanie, że wątpliwość i trudności powstałe w kwestyi, podniesionej we wspomnianym memoryale instytucyi kredytowych, a dotyczącej przekazywania do wypłaty z ceny licytacyjnej odsetek od wierzytelności zahipotekowanych, wynikły tylko z nieprawidłowego traktowania tej sprawy przez Sądy galicyjskie, które się w tem ujawnia, że praktyka Sądów galicyjskich łączy niewłaściwie ustawowy obowiązek nabywcy do objęcia długów hipotecznych, w cenie licytacyjnej pokrycie znajdujących, z obowiązkiem tegoż nabywcy uiszczenia ceny w pewnych, z góry oznaczonych terminach i z obowiązkiem oprocentowania tej ceny aż do rzeczywistej zapłaty, zamiast żeby ograniczyć obowiązek nabywcy złożenia ceny w gotówce do tych wierzytelności, co do których zapadł już termin płatności; że dalej Sądy galicyjskie nie wyrobiły sobie jeszcze tego prawnego przekonania, że prawo żądania odsetek od dnia sprzedaży nieruchomości bieżących i to bez różnicy, istnieje zawsze tylko przeciw nabywcy, a nie do ceny kupna, że zatem obowiązek oprocentowania wierzytelności hipotecznych przechodzi od dnia sprzedaży na nabywcę, — przeciwnie Sądy galicyjskie wbrew duchowi ustawy i z pominięciem dekretu nadwornego z dnia 22 grudnia 1815 N. 1197 Zb. u. s. wydanego dla okręgu galic. wyższego Sądu, wedle którego mylnem jest zdanie, jakoby natychmiastowe złożenie ceny kupna w gotówce, było warunkiem z samej ustawy wynikającym, — zatwierdzają warunki licytacyjne, obejmujące niezgodne z ustawą postanowienia, że nabywca ma złożyć całą cenę kupna do depozytu sądowego i że złożona cena kupna tworzy ogólny fundusz zaspokojenia wierzytelności, zamiast ułożenia tych warunków zgodnie z zasadą, iż tylko pewne wierzytelności mają być gotówką spłacone, że obowiązek oprocentowania wierzytelności, znajdujących pokrycie w cenie kupna, przechodzi od dnia sprzedaży na nabywcę i że złożoną ewentualnie gotówkę na rzecz tego wierzyciela fruktyfikować należy, dla którego złożoną została.

Takimi poglądami i zapatrywiami uzasadniona uchwała Sądu najwyższego z dnia 25 czerwca 1889 l. 142 prez. skłoniła Wysokie Ministerstwo sprawiedliwości do dalszego badania i dochodzenia kwestyi w mowie będącej, mianowicie w tym kierunku, jaka praktyka wyrobiła się w innych pozagalicyjskich Sądach wskutek ustalenia się judykatury Sądu najwyższego odnośnie do procentów od wierzytelności hipotecznych, w szczególności przy Sądach w Czechach, Morawii i Ślązku, czy judykatura ta w rzeczonych prowincyach podobne jak w Galicyi wywołała skutki i jakie przeciw temu wynaleziono w praktyce sądowej środki zapobiegające.

Obfity materyał na tej drodze zebrany przekonywuje i wszystkie Sądy Czech, Morawii i Ślązka jednozgodnie oświadczyły, że zastosowanie w praktyce wyż rzeczonej zasady prawnej co do procentów ani w Czechach, ani w Morawii i Ślązku nie sprowadziło takich złych następstw, na jakie galicyjskie instytucye kredytowe się użalają; mianowicie wykazuje się ze sprawozdań wszystkich Sądów wspomnianych prowincyi, że Sądy te przejęte wyłuszczonemi jak wyżej zapatrywaniami i zasadami Sądu najwyższego, w rozumnem zastosowaniu obowiązujących ustaw znalazły środek, skutecznie ochraniający wierzycieli hipotecznych i instytucye kredytowe od możliwych strat, że pod tym względem wyrobiło i ustaliło się we wszystkich tamtejszych Sądach jednolite postępowanie, wręcz przeciwne postępowaniu w Sądach galicyjskich, w szczególności ustaliła się praktyka, że nabywca licytacyjny nigdy nie bywa obowiązanym do złożenia ceny kupna w gotówce, a to w myśl §. 328. pow. ust. sąd. i dekretu nadwornego wyżej już powołanego z dnia 22. grudnia 1815 N. 1197 Zb. u. s., że już w warunkach licytacyjnych objęte jest postanowienie, iż wierzytelności na hipotece sprzedanej ciążące, o ile w cenie kupna znajdą pokrycie. przekazane zostają nowonabywcy do wypłaty, lub przyjęcia na siebie i że nowonabyca obowiązanym będzie wierzycielom, w cenie kupna zaspokojenie znajdującym, płacić procenta w wysokości umówionej i w księdze gruntowej uwidocznionej, albo w wysokości ustawowej od dnia licytacyi począwszy do dnia zapłaty, — wychodząc z tego zapatrywania, że przez egzekucyjną sprzedaż nieruchomości wierzytelności, na tejże zahipotekowane, stają się płatnemi na korzyść, nie zaś na niekorzyść wierzycieli, że nabywca, obejmując z dniem licytacyi po-

siadanie nieruchomości i mając od tego dnia prawo do pożytków, z tym samym dniem także obejmuje na siebie ciężary, a zatem i obowiązek dalszego oprocentowania wierzytelności hipotecznych, o ile te w cenie kupna znajdują pokrycie.

Wyjątek od zasady, że nowonabywca obowiązanym jest przejąć długi hipoteczne do wysokości ceny kupna, dopuszczają wspomnione Sądy tylko wtedy, jeżeli jaka wierzytelność jest już płatną; — również obowiązanym bywa nabywca zwykle do złożenia w gotówce 10% ceny kupna jako wadyum, które do $^1/_3$ części się uzupełnia, a to w celu zapewnienia się, że warunków licytacyjnych dopełni, oraz w celu zabezpieczenia możliwej straty na wypadek niedotrzymania warunków licytacyjnych.

W taki sposób, przez odpowiednie ułożenie warunków licytacyjnych i ujednostajenie się praktyki sądowej w Czechach, Morawii i Ślązku, prowincye te nie doznały tego wstrząśnienia podstaw kredytu, jak to miało miejsce w Galicyi — do czego przyczyniła się ta ważna okoliczność, że do przekazania ceny kupna w tamtych prowincyach nie upływa nigdy więcej jak kilka miesięcy.

I w Galicyi nie byłoby przyszło do tak smutnych następstw, wierzyciele nie byliby narażeni na dotkliwe straty, gdyby Sądy nasze tak pojmowały i stosowały ustawę i tak jednozgodnie i energicznie postępowały, jak to od początku czyniły i czynią Sądy Czech, Morawii i Ślązka; gdyby tak niewolniczo nie trzymały się przestarzałych, dzisiaj już nieodpowiednich warunków licytacyjnych; — a nie małą w tem winę ponoszą także strony egzekucyą popierające, względnie ich prawni doradcy, którzy podobne nieodpowiednie warunki licytacyjne Sądom do zatwierdzenia przekładają, nie bacząc na zmienione obecnie poglądy prawne i nie przejąwszy się zasadami, wprawdzie nie nowemi, ale jako nowe uważanemi.

Działając w intencyi Wysokiego Ministerstwa sprawiedliwości, aby poruszoną niniejszem sprawę obliczenia i płacenia procentów od wierzytelności hipotecznych przy egzekucyjnych sprzedażach w sposób dla kredytu krajowego zadowalający stanowczo rozwiązać i wierzycieli hipotecznych od dalszych strat uchronić, Sąd krajowy wyższy widzi się spowodowanym zalecić najusilniej wszystkim Sądom swojego okręgu gruntowne zastanowienie się nad motywami wyżej

podanymi uchwał i orzeczeń Sądu najwyższego, a skutkiem tego zgodne i jednolite postępowanie przy układaniu warunków licytacyjnych i przy rozdzieleniu ceny kupna za sprzedane w drodze egzekucyi nieruchomości; w szczególności zaleca Sądom kolegialnym i powiatowym oraz miejskim delegowanym praktykowany przy Sądach w Czechach, Morawii, Ślązku, dotąd nigdzie i nigdy niezaczepiony układ warunków licytacyjnych.

W tym celu załącza się po ·/· na wzór niektóre wyimki z warunków licytacyjnych, używanych z tak pomyślnym skutkiem przy dopiero wspomnianych Sądach.

Należyte strzeżenie interesu wierzycieli hipotecznych uważając jako zadanie Sądu, zaleca się także zachowanie tej przezorności, aby w wypadkach złożenia całkowitej lub częściowej ceny kupna w gotówce do depozytu sądowego, postarano się o bezzwłoczne fruktyfikowanie gotówki na korzyść tych wierzycieli, dla których złożoną została.

Spodziewać się należy, że wspólnemi siłami, przez jednozgodne postępowanie i energiczne, a raźne działanie, zapobiegające wszelkimi w ustawie dozwolonymi środkami zwykłemu dotąd przewlekaniu egzekucyi realnych, a w szczególności wlokących się latami rozpraw ekstrykacyjnych, zamierzony cel osiągniętym zostanie, jeżeli także doradcy prawni stron czyli adwokaci przyswoją sobie powyż wyłuszczone prawne zasady i równie dobremi chęciami będą przejęci; — jeżeli nadto Sądy pierwszej instancyi, korzystając z prawa im przysługującego, a raczej wypełniając obowiązek na nich ciążący, trutynowania i odpowiedniego do ustawy prostowania warunków licytacyjnych do zatwierdzenia im przedkładanych, przez poprawne ułożenie tychże warunków i przez ścisłe przestrzeganie formalności ustawą przepisanych zapobiegać będą temu (czego niestety liczne teraz zachodzą wypadki), że Sądy wyższe w skutek rekursów stron w przykrem znajdują się położeniu zmienienia warunków licytacyjnych, albo nawet unieważnienia przeprowadzonych aktów licytacyi.

W końcu stosując się do wezwania Wysokiego Ministerstwa sprawiedliwości, poleca się wszystkim Sądom kolegialnym, miejskim delegowanym i powiatowym, aby p o c z ą w s z y o d 1. s t y c z n i a 1892 c o p ó ł r o k u, n a j d a l e j d n i a 15. l i p c a i 15. s t y c z n i a przedkładały

do Prezydyum Sądu krajowego wyższego w Krakowie za pośrednictwem przełożonych sobie Prezydyów I. instancyi wykaz egzekucyi realnych w toku będących z podaniem powodów, dla których odnośne postępowanie nie zostało jeszcze przez wydanie tabeli płatniczej prawomocnie ukończone, w którym to celu załącza się stosowny formularz. [1])

Pierwszy wykaz przedłożonym będzie do 15 lipca 1892. Prezydya Sądów kolegialnych ułożą z tych wykazów wykaz sumaryczny i takowy z wykazem Sądu kolegialnego przedłożą Prezydyum Sądu krajowego wyższego najdalej do końca lipca i stycznia każdego roku.

Rozporządzenie niniejsze mają Sądy wciągnąć do prowadzonego u siebie kalendarzowego przeglądu peryodycznych raportów i wykazów.

Zborowski.

Z Rady Sądu krajowego wyższego.

Kraków, dnia 22. września 1891.

Różycki.

Z codziennej praktyki.

Dekretem c. k. Sądu w X. z dnia 30 kwietnia 1891 została małoletnia Wiktorya Wójcik za pełnoletnią uznana. Aktem z dnia 20 maja 1891 przed c. k. notaryuszem Z. zeznanym odstąpiły pomieniona Wiktorya Wójcik i jej matka Tekla Wójcik wszystkie im do spadku po Józefie Wójciku bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli zmarłym — przysługujące prawa Sobestyanowi i Rozalii małżonkom Wojnarom. W nagłówku aktu c. k. notaryusz stwierdził, iż strony mu są znane, do czynności urzędowych zdolne, nie czyniąc wzmianki o tem iż Wiktorya Wójcik upełnoletnioną została.

Na podstawie tego aktu małżonkowie Sobestyan i Rozalia Wojnarowie wnieśli odnośną deklaracyą spadkową i akt

[1]) Formularz ten, odnoszący się do wewnętrznej służby sądowej, tutaj pomijamy.

ten razem z aktami spadkowymi po ś. p. Józefie Wójciku Sądowi X., który właśnie Wiktoryą Wójcik upełnoletnił, przez c. k. notaryusza jako kom. sąd. przedłożony został.

Rezolucyą z dnia 22 czerwca 1891 wstrzymał c. k. Sąd w X. stanowcze załatwienie przedłożonych akt spadkowych po ś. p. Józefie Wójciku z tego powodu, że akt z daty Kraków 20 maja 1891 jest nieważnym i wbrew przepisom §. 68 lit. e. ust. not. sporządzonym, albowiem w akcie tym nie powołano się na dekret pełnoletności Wiktoryi Wójcikównej a zarazem polecił małżonkom Wojnarom w dniach 14-tu przedłożenie nowego aktu cesyi pod tym rygorem, iż w razie przeciwnym pertraktacya spadkowa co do części spadkowych Wiktoryi i Tekli Wójcików, po ś p. Józefie Wójciku przypadłych, z niemi samemi przeprowadzoną będzie.

Od rezolucyi z dnia 22 czerwca 1891 wniósl c. k. notaryusz Z. rekurs. motywując takowy jak następuje. Ustęp e. §. 68 ust. not. zawiera postanowienie, że każdy akt notaryalny zawierać musi pod utratą mocy dokumentu publicznego: »osnowę czynności z odwołaniem się na pełnomocnictwa i inne załączniki«. Otóż akt z dnia 20 maja 1891 zawiera w sobie treść sprawy, to jest cesyą praw spadkowych po ś. p. Józefie Wójciku uczynioną na rzecz małżonków Wojnarów — do aktu zaś tego nie dołączono żadnych załączników. albowiem strony w akcie tym na żadne załączniki się nie powołują i takowe w obecnym przypadku zupełnie są zbyteczne.

Do aktu notaryalnego dołączają się zazwyczaj następujące dokumenty: *a*) pełnomocnictwa stron, w których imieniu działa pełnomocnik, *b*) dowody legitymujące zastępców prawnych. *c*) inne dokumenty, na które się strony w akcie powołują jak np. dokumenty prywatne notaryalnie stwierdzić się mające (§. 54), inwentarze, wykazy rachunkowe, plany sytuacyjne itd — nie dołącza się zaś nigdy dokumentów udowadniających zdolność prawną stron w imieniu własnem działających. Ustawa notaryalna w § 34. przepisuje tylko: iż notaryuszowi nie wolno jest przedsiębrać czynności urzędowej z osobami, o których wie lub słusznie przypuszczać może, że do przeprowadzenia interesu przedsięwziąć się mającego nie są zdolni dla małoletności. lub z innych jakich powodów, nie żąda zaś zupełnie, aby dokumenty udowadniające zdolność stron były do odnośnego aktu dołączone, lub też w nim powołane.

Według tłomaczenia ustawy notaryalnej przez sędziego

a *quo* należałoby do każdego aktu notaryalnego dołączać lub powoływać się na metryki urodzenia wszystkich stron — bo jak metryka jest dokumentem stwierdzającym, iż strona jest fizycznie pełnoletnia — tak samo dekret pełnoletności dowodzi, że strona za fizycznie pełnoletnią uznaną została, a więc jest zdolną do zawierania czynności prawnych. Ustawodawca ogłaszając ustawę notaryalną z pewnością nie miał na myśli takiego formalizmu, sędzia więc *a quo* w niniejszym wypadku idzie po za granicę ustawą przepisaną. C. k. notaryusz spisując akt z dnia 20 maja 1891 r. badał, czy strony są zdolne do czynności prawnych i w akcie uczynił o tem wzmiankę — więcej nie był obowiązanym uczynić, a w szczególności dołączać lub powoływać się na dekret pełnoletności Wiktoryi Wójcik.

C. k. Sąd krajowy wyższy decyzyą z dnia 29 lipca 1891 uwzględniając powyższy rekurs zniósł zarekurowaną rezolucyą i polecił c. k. Sądowi w X., aby z pominięciem mniemanej przeszkody akty spadkowe po Józefie Wójciku stanowczo załatwił, gdyż akt notaryalny z dnia 20 maja 1891 obejmuje w sobie wszelkie wymogi przepisem §. 68 ustawy z dnia 25 lipca 1871 Nr. 75 Dz. p. p. wskazane.

Dr. T. S.

OD WYDZIAŁU

STOWARZYSZENIA KRAKOWSKIEGO.

W grudniu ubiegłego roku mianowani zostali, jak wiadomo, dwaj członkowie naszego stowarzyszenia c. k. notaryuszami, a mianowicie kol. *Roman Madeyski* notaryuszem w Zatorze i kol. *Teofil Nartowski* notaryuszem w Wadowicach. Odpowiadamy intencyom ogółu kolegów i spełniamy miły koleżeński obowiązek, jeżeli dając wyraz powszechnej sympatyi, jakiej ustępujący Koledzy dla swoich przymiotów, prawości charakteru i twardej sumiennej pracy w gronie naszem zażywali — wyrazimy Szanownym Kolegom na tem miejscu serdeczne życzenia jak najlepszego powodzenia na świeżych samoistnych stanowiskach. Przyjmijcie od kolegów serdeczne staropolskie »Szczęść Boże«.



Pierwsze posiedzenie przez IV. Walne Zgromadzenie wybranego Wydziału odbyło się dnia 18 grudnia 1891 r. Na posiedzeniu tem dokonano między innemi rozdziału pomiędzy członków referatów, przekazanych Wydziałowi do załatwienia przez Walne Zgromadzenie. Sekretarzem Stowarzyszenia wybrany został ponownie dotychczasowy sekretarz kol. Władysław Łukaszewicz.

Na najbliższem posiedzeniu zajmie się Wydział, stosownie do uchwały Walnego Zgromadzenia, sprawą zaległych wkładek, dla tego przypominamy raz jeszcze ich uregulowanie.

W ciągu ubiegłego kwartału nadesłali wkładki do kasy Stowarzyszenia następujący Koledzy:

Dnia 3 października Zach Franciszek za III. kwartał 1891 r. 2 złr. w. a.

Dnia 5 października Pomiankowski Stefan za IV. kwartał 1890 r. 2 złr. w. a.

Dnia 20 października Machowicz Kazimierz resztę za I. i za cały II. kwartał 1891 r. 3 złr. w. a.

Dnia 30 października Zach Franciszek za IV. kwartał 1891 r. 2 złr. w. a.

Dnia 4 listopada Krawczyński Walery za I., II. i III. kwartał 1891 r. 6 złr. w. a.

Dnia 5 listopada Piela Piotr za III. i IV. kwartał 1891 r. 4 złr. w. a.

Dnia 5 listopada Wydrychiewicz Kazimierz za III. kwartał 1891 r. 2 złr. w. a.

Dnia 15 listopada Dr. Bystrzonowski Kazimierz za I. kwartał 1891 r. 2 złr. w. a.

Dnia 27 listopada Wiśniowski Leopold za III. i IV. kwartał 1891 r. 4 złr. w. a.

Dnia 27 listopada Dr. Starzewski Tadeusz za IV. kwartał 1891 r. 2 złr. w. a.

Dnia 29 listopada Haitlinger Władysław za III. i IV. kwartał 1890 r., oraz za I. kwartał 1891 r. 6 złr. w. a.

Dnia 29 listopada Dolais Władysław za IV. kwartał 1891 r. 2 złr. w. a.

Dnia 4. grudnia Han Robert za III. kwartał 1891 r. 2 złr. w. a.

Dnia 4 grudnia Glück Jan za IV. kwartał 1891 r. 2 złr. w. a.

Dnia 6 grudnia Dr. Nowak Józef resztę za I. i za cały II. kwartał 1891 r. 3 złr. w. a.

Dnia 6 grudnia Machowicz Kazimierz za III. i à conto IV. kwartału 1891 r. 3 złr. w. a.

Dnia 6 grudnia Jankowski Teofil za IV. kwartał 1891 r. 2 złr. w. a.

Dnia 6 grudnia Glaser Jan za II., III., i IV. kwartał 1891 r. 6 złr. w. a.

Dnia 6 grudnia Dr. Zajączkowski Władysław za IV. kwartał 1891 r. 2 złr. w. a.

Dnia 31 grudnia Dr. Weigel Artur za cały rok 1891 i za cały rok 1892 — 16 złr. w. a.

Dnia 31 grudnia Glück Jan za IV. kwartał 1891 r. 2 złr. w. a.

